

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport o stanie świata - 22 kwietnia 2023

Przy mikrofonie Dariusz Rosiak, dzień dobry państwu, zapraszam na RAPORT O STANIE ŚWIATA!
Co dalej z ukraińskim zbożem i innymi produktami rolnymi?
Polska i kilka innych krajów europejskich wprowadziły zakaz tranzytu przez swoje terytoria, po czym go zniosły.
Unia próbuje załagodzić sytuację i nie mówi o łamaniu prawa takimi decyzjami, a Ukraińcy deklarują chęć rozwiązania problemu z korzyścią dla wszystkich.
Czy to zwiastun potężnych pęknięć w stosunkach polsko-ukraińskich i unijno-ukraińskich?
Prezydent Brazyli Lula da Silva mówi, że jego kraj sprzeciwia się na ruszaniu integralności ukraiń, a zaraz potem obwinia Stany Zjednoczone i spotyka się z ministrem ławrowem.
O co chodzi Brazyli?
Indie będą najludniejszym krajem na świecie, prześcigając Chiny już w połowie tego roku.
Co dzieje się z demografią Chin?
Ukraina kontra prorosyjski kościół prawosławny patriarchy tu moskiewskiego.
Dlaczego władzę w Kijowie zależy na zmarginalizowaniu tego odłamu prawosławia?
Rupert Merdok wydaje prawie miliard dolarów, by jego Fox News nie stawał do procesu przeciwko firmie Dominion,
która oskarża go o zniesławienie.
Dlaczego dla Morzdoka ugoda jest lepsza niż proces?
I jeszcze co to jest edukatura nie mylić z efekturą?
To wszystko w raporcie o Stanie Świata 22 kwietnia 2023 roku.
Plus dziś muzyczna niespodzianka i to mocna zapewniam państwa.
Raport o Stanie Świata to państwa program.
Otwarty, pozbawiony lokowania produktów, treści reklamowych, treści robionych na zlecenie, redakcyjnie, całkowicie zależny od redakcji, a że tak powiem egzystencjalnie od państwa.
Bo raport istnieje dzięki wsparciu słuchaczy, za które z serca dziękuję.
Jeśli ktoś jest zainteresowany dołączeniem do zacnego grona patronów,
zapraszam na mój profil w serwisie patronite.pl
albo do kontaktu mailowego na adres raportrosiaka małpa gmail.com.
Adres naszej strony, raport o Stanie Świata.pl.
Adrian Bąk, Krzysztof Wawrzak w reżyserce studia efektura. Zaczynamy.
Na pierwszym konu z radzie stiu podzwonisz.
Z dwie słyca, liana, jawlut, to prawdopodobno...
Będziesz doma się.
Peż tak zmienisz.
Życia nam do i pizcia tak do 6.
Naraj dukawce blisko.
Jak, kiedyś, popatrzcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w domicji Ukraińca.

Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zmiany, życia na to i pisk ślada.
Dościsk, tarajny, w gawze pysko.
Ja kiedyś, bo bacie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Zobaczcie mnie, bo czyste jest w dolicji Ukrainca.
Ukraiński duet Embryz na początek raportu o stanie świata.
Zaczynamy od stosunków polsko-ukraińskich, a może unijno-ukraińskich.
Mamy w nich czkawkę za sprawą zboża, które rośnie na ukraińskich polach i które Ukraina chciałaby sprzedawać na cały świat, co jest zrozumiałe.
Polska odblokowała w piątek tranzyt ukraińskiego zboża przez swoje terytorium, po tym jak wcześniej, podobnie jak kilka innych krajów europejskich, wprowadziła jednostronny zakaz w wożu zboża z Ukrainy.
Od podpisania w lipcu 2022 roku w Stambule porozumienia w sprawie odblokowania ukraińskich portów i transportu żywności do krajów potrzebujących tej żywności, miliony ton ukraińskiego zboża i innych produktów płynęły, między innymi przez Polskę do Europy i dalej.
Szybko okazało się, że część tego zboża jest sprzedawana na polskim rynku, co naturalnie obniżyło ceny zboża skupowanego od rolników.
Jak ten konflikt wpisuje się w obraz współpracy Polski i całego zachodu z Ukrainą, na ile może on wpłynąć na te relacje i co najważniejsze, jak go rozwiązać.
O tym rozmawiam z moim gościem, którym jest dr Piotr Arak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Witam pana dzień dobry.
Dzień dobry.
Dlaczego w ogóle doszło do tego sporu?
On jest trochę immanentnie wpisany w interesy dwóch gospodarek, to znaczy my jesteśmy państwem, które jest jednym z kilkunastu największych eksporterów rolno-spożywczych na świecie i Ukraina też.
Tylko mamy zupełnie inne rynki i trochę nasze produkty już są bardziej zaawansowane, ale nie wszystkie.
Duża część produkcji rolno-spożywczej idzie na rynek wewnętrzny.
No i w momencie, w którym zniesione są zasady ograniczające wjazd, czyli nie ma ceł, są tylko ograniczenia sanitarny, a i tak nie zawsze przestrzegane, o czym pewnie będzie jeszcze chwila, żeby dopowiedzieć, no to to powoduje duży wpływ na nasz region, bo to jest Polska,

Czechy, Słowacja, Bułgaria, Rumunia, które ten sektor rolno-spożywczy mają dosyć mocny.

Do tego trzeba dołożyć jeszcze to, że ostatni rok to był moment,

w którym my mieliśmy dosyć dobre zbiory.

Ukraina oczywiście nie ze względu na konflikt zbrojny.

No i udało nam się dosyć dużo tej produkcji rolnej wyprodukować.

A dlaczego ten sektor jest tak dla nas ważny?

No bo to jest prawie tak, 10% osób powiązanych z sektorem rolnym w Polsce,

produkcja oczywiście to jest mniej, bo to jest tam około 3% PKB,

2-3%, a w innych krajach to jest właśnie około 3% zatrudnionych.

I ten sektor jest trochę ponadwymiarowo duży w stosunku do innych państw europejskich.

Jak pan to wie, to zakładam, że polscy oraz europejscy politycy i decydenci również to wiedzą.

To nie jest tajna wiedza gdzieś tam schowana,

tylko mniej więcej wiemy, jak wyglądają te rynki.

I wiedzieliśmy, co się może wydarzyć w momencie,

kiedy udało się osiągnąć porozumienie, o które wszyscy zabiegali,

bo to z Bożem miało iść do krajów, które potrzebują jedzenia,

którego nie było na świecie.

Tak, Komisja Europejska zaproponowała rekompensaty

dla sektora rolno-spożywczego i dla części producentów rolnych w Unii Europejskiej.

Natomiast większość tych rekompensat zostało wyśmianych przez rolników,

zarówno w Rumunii, jak i w Polsce, zaczęły się rozpoczął się protesty

i to nie nawet u naszym kraju jako pierwsze,

no bo rolnicy uznali, że tam 100 albo kilkadziesiąt milionów euro

nie wystarczy, w sensie dla pokrycia ewentualnych strat,

które spowodowane jest napływem ukraińskiego zboża

czy ukraińskich produktów rolno-spożywczych.

Narodzimy rynek i tam też trzeba nałożyć dwie kwestie,

bo to jest z jednej strony to, że my mieliśmy dosyć duży przywóz

tego wszystkiego, co do tej pory było objęte cłami,

nie miało możliwości wjazdu na teren Unii Europejskiej,

oczywiście spełniając normy sanitarne

oraz to, że mieliśmy okres 2021 końcówki 2022,

kiedy ceny gazu i ropy poszły szczególnie do góry,

co wpłynęło na podrożenie kosztów produkcji rolnej.

Jak ktoś w tym czasie obsiewał, jak ktoś kupował nawozy,

które są produkowane z gazu, gazu, który pochodził z Rosji,

albo z innych kierunków, które podrożały,

no to automatycznie ta produkcja rolna była bardzo droga

i my mieliśmy taki ogromny wzrost cen tej produkcji rolno-spożywczej

w wakacje zeszłego roku.

No i jak ktoś produkował w tym czasie

i później chce sprzedawać w momencie, w którym też są inne właśnie dobra

ze strony też ukraińskiej dostępne na naszych rynkach,

no to ceny po prostu okazały się zbyt niskie
no i to jest sektor, który ma dzisiaj częściowo problemy ze sprzedażą,
ale też ta cena jest za niska do tych kosztów, które ponieśli.
No i można było też powiedzieć, jest dużo takich sektorów,
które miały wysokie koszty w tym czasie,
ale nikt nie jest aż tak zorganizowany, jak rolnicy w Europie.
I rolnicy mają swoje związki, mają swoje organizacje lobbyngowe,
mają swoje dedykowane tylko i wyłącznie sobie polityki,
czy też rozwiązania i osoby w poszczególnych administracjach,
które zajmują się nimi.
I nikt nie masz takiej pozycji przetargowej wysokiej.
Imunie Europejska też o tym wie, to znaczy Komisja Europejska też o tym wie.
Dokładnie.
Ile tego zboża jest w tej chwili w Polsce wwiezionego z Ukrainy?
To może tak, bo tego jest bardzo dużo różnych kategorii.
Tam pojawia się też taka kwestia, jak zboże techniczne,
czyli coś zboża, które miało mieć.
Wymyślona kategoria w ostatnich miesiącach.
Tak, a czy to nie jest żywność, to są produkty rolne,
które miały być używane nie do produkcji spożywczej,
ale na przykład do wykorzysty, do produkcji meblowej.
I np. jak mamy meblościankę, to to wypełnienie może pochodzić
z odpadów z zboża.
No i my np. z peletu kukurydzianego mamy wzrost prawie 300-krotny,
jeżeli chodzi o import do naszego kraju w tonach,
czyli nie w cenach, już nie patrząc nawet na ceny, bo one rosły.
Przenicy mamy 220 prawie, razy więcej.
Rząd mówi 3-4 miliony, rolnicy mówią 80.
Zależy jak sobie wziąć wartości.
Zainportowaliśmy w 2021 roku 2,4 tysięcy ton z Ukrainy,
w zeszłym roku to było 515, według tych danych,
które są międzynarodowo-porównywalne.
Przenżyta też mamy, 60-krotny wzrost, prawie nie było importowanego
tego w 2021 roku.
I tak samo w zasadzie, trochę mniejsze wartości, ale też wzrosty przykozji.
Kukurydzy, owsa, sorgo, mrzyta, które do tej pory w naszym kraju z burz nie było.
I to spowodowało między innymi to, że przy szoku zewnętrznym ceny zaczęły spadać
produktów rolno-spożywczych, a w naszym regionie do tego doszły jeszcze te zboża,
które nie wyjechały, bo nie mieliśmy infrastruktury,
która umożliwiałyby, żeby sportów w Gdańsku,
czy dostarczone ze wschodniej części kraju w Bugarii,
czy w Rumunii, to samo te zboża po prostu wydostały się.
Czyli było wiadomo od samego początku, że będzie problem, tak?

Można było się spodziewać i dlatego też wielu rolników na to zwracało uwagę.

Dobrze, żebyśmy mieli jasność.

To znaczy było wiadomo, że będzie problem i w zasadzie to było niemożliwe do uniknięcia.

To znaczy nie można było stworzyć w ciągu kilku miesięcy takiej infrastruktury, żeby ten tranzyt odbywał się sensownie, szybko, czy podjęte w ogóle zostały takie próby.

I mówię nie tylko o Polsce, ale w ogóle o krajach unijnych, graniczących z Ukrainą.

My mieliśmy działania dążące do tego, żeby przyspieszyć eksport z Ukrainy, czyli żeby wykorzystać te drogi kolejowe, drogi po prostu, które mogłyby trafić na rynki docelowe.

Natomiast my w Polsce nie mamy po prostu infrastruktury, która byłaby wybudowana w tym czasie po to tylko i wyłącznie, żeby przewozić z boże ze wschodniej granicy, gdzie nie było takiego kanału dystrybucji do tej pory, do polskich portów i tak żeby one mogły trafić dalej.

Dodatkowo doszło to, na co trzeba zwrócić uwagę, bo to jest zboże, które ma przeznaczenie do spożycia indywidualnego, czyli spełnia normy fitosanitarne w Unii Europejskiej, ale Ukraina nie należy do Unii Europejskiej i bardzo duża, częściej produkcji rolno-spożywczej nie spełnia żadnych norm, które my przewidujemy na naszym rynku, więc to zboże nie mogłoby być używane do konsumpcji, czyli nie bylibyśmy w stanie kupić i zrobić chleba w Polsce, pomimo tego, że on mógłby być podobny, jak byśmy ten, co kupimy na Ukrainie. A jak mówią rolnicy, bardzo wiele tego zboża trafiało do różnych firm polskich, które kupowały go, bo było tańsze.

Tak, ale główny problem polega na tym, że ono nie zalegało na granicy, bo w momencie, w którym trzeba sprawdzić i dokonać, spełnić te wszystkie atesty, spełnić i uzyskać certyfikaty i przejść po prostu raz na jakiś czas wybraną próbkę kontrolną, to trzeba poczekać i to nie jest aż takie proste.

Natomiast włożąc produkty, które nie mają charakteru spożycia przez człowieka, no tych testów nie trzeba robić, no bo będziemy robić z tego meblościankę, peletnie, cokolwiek innego, co jest używane w przemyśle, albo może ma to mieć przeznaczenie na biomasy i będą tym ludzie palić w domach, co też swoją drogą się najprawdopodobniej działo w okresie ostatniej zimy. No i to jest to zboże, które nie było być powinno trafić do konsumpcji indywidualnej, nie powinno trafić do konsumenta i nie powinno być mieszane z produkcją, czy to Polską, czy to z tym certyfikowanym zbożem z Ukrainy, które może być używane do produkowania chleba, no, wszystkiego takiego, co chcemy zjeść.

A rolnicy twierdzą, że tak właśnie jest, że niektóre firmy kupowały to zboże i ono przeznaczone jest do produkcji spożywczej.

Nie wiemy, nie mamy dowodów konkretnych, czy tak rzeczywiście jest, czy nie jest,

być może się tego dowiemy.
Były jakieś wybiórcze testy robionej rzeczywiście przy jakiejś części zboża,
które było przez niektóre te izby podległe,
Agencję Kontrolną, podległą Ministerstwo Rolnictwa,
stwierdzono fakty, że mają, zawiera zboże podwyższony odsetek pestycydów,
czyli jest typowo zbożem ukraińskim,
ale które nie powinno mieć przeznaczenia do konsumpcji w naszym kraju.
Nie spełniłoby norm po prostu.
Mamy setki tysięcy, być może miliony rolników w Unii Europejskiej,
w tych krajach przygranicznych.
Bardzo zdenerwowanych.
Mamy rządy, które są pod presją.
Mamy komisję europejską, która wygląda na to,
że próbuje wyciszyć ten spór.
Działania Polski, zwłaszcza Polski,
bo inne kraje, takie jak Słowacja, które zakazywały wwozu pewnych towarów,
jakieś podstawy związane z zagrożeniem dla jakości,
czy dla zdrowia miały.
Natomiast Polacy po prostu zakazali wwozu do widzenia nie można koniec
i to jest prawdopodobnie niezgodne z traktatami,
bo nie można zamknąć granic Unii samodzielnie.
Jeżeli są jakieś sankcje, to Komisja Europejska o tym decyduje.
I co teraz? To znaczy mamy próbę wyciszenia jednak tego sporu?
Komisja reaguje z opóźnieniem,
bo sygnał od liderów rządów państw Europy Środkowej
już dostali kilka tygodni temu,
kiedy premierzy krajów wszystkich tych, które są dotknięte tym problemem,
napisali do Ursuli van der Leyen,
też według doniesień medialnych tych rozmów z Komisją Europejską
i sygnałów o tym, że to może być problem,
pojawiało się znacznie wcześniej.
Dlatego ci premierzy stosowali jeden wspólny list do Komisji Europejskiej,
oprócz rekompensat nie uważała,
że są jakiegokolwiek inne mechanizmy konieczne do wprowadzenia.
Problem z tym polega na tym,
że to nie dotknęło jeszcze najbardziej ekstensywnego
i największych, jednych z największych producentów rolnych,
czyli zarówno Holandii, jak i Belgii i państw Europy Zachodniej.
Do momentu, w którym to zboże nie dotarło na tamte rynki
i na tyle, żeby spowodować jakiegokolwiek zaburzenia
w działalności producentów rolno spożywczych,
to o tyle problemu dla starej Europy nie było.
Jeszcze Francuzcy Rolnicy tego dostali.

Tak, i też Francuzcy Rojnicy.
Dopiero wtedy na pewno te sygnały byłyby o wiele mocniejsze
i o wiele bardziej zauważalne i słyszalne,
natomiast dla nich to był nadal problem kolejny związany
z konfliktem zbrojnym na Ukrainie
i problem o charakterze regionalnym.
I my często w tych dyskusjach w Europie,
tak samo jak trochę mniej,
jeżeli chodzi o wielkość gospodarki europejskiej,
tak samo uważamy też, jeżeli chodzi o problemy,
w różnych dyskusjach.
Niestety jest taka jest rzeczywistość
i czasem z tego powodu te działania
mają charakter taki bardzo ostry po tej wschodniej stronie,
po to, żeby wymóc jakiegokolwiek reakcję na Brukseli w takiej sytuacji.
Udało się taką reakcję wymóc.
Wygląda na to, że jest odblokowane,
ta droga tranzytowa, te ciężarówki ukraińskie
mają być jakoś konwojowane przez terytorium Polski.
Rozumiem, że w Rumunii, Słowacji to będzie podobnie,
ale nie ma w pełni porozumienia,
bo Polska chce rozszerzyć listę produktów,
które podlegają tego typu kontroli.
Unia chce się ograniczyć do czterech produktów.
Czy ten spór będzie eskalował,
czy państwim zdaniem obie strony,
czy wszystkie strony będą próbowały go wyciszyć?
Komisję europejskiej na pewno będzie zależało,
żeby wyciszyć ten konflikt.
Wydaje mi się też, że w niczym interesie
nie jest jakby prolongata problemów,
które mogą istnieć na wschodniej granicy,
jeżeli chodzi o przewóz żywności,
ponieważ wykorzysta to rosyjska propaganda.
Czyli wiadomo, że rządy państw członkowskich
muszą wydać, wykazać jasty sygnał,
tak będziemy bronić naszego sektora rolno spożywczego.
No bo każdy rząd ma tam swój jakiś elektorat,
ma tam swoich producentów
i wiadomo, że z tą grupą, która jest zorganizowana,
tak jak powiedziałem, w każdym z tych krajów,
musi się liczyć, bo oni przyjadą
i po prostu mogą zrobić rozrubę w każdej stolicy.

To jest taka kwestia, która musi być opowiedziana. Natomiast nikomu nie zależy na tym, żeby stać się punktem, którym będą mogły poruszać te gadające głowy w rosyjskiej propagandzie we wszystkich tych programach wieczornych, po to, żeby osiąć zamęt w głowach Rosjan, ale także wśród Europejczyków i przede wszystkim w naszych społeczeństwach. Także to jest moment, w którym my się od Ukrainy odcinamy, bo widzimy same problemy. To nie jest prawda. Pamiętamy, że kwestie rolno spożywcze dla naszego procesu negocjacyjnego wchodzenia do Unii Europejskiej przed 2004 rokiem był jednym z najbardziej kluczowych. Były czasem bardzo absurdalne te dyskusje o niektórych kwotach, prolongatach dotyczących wejścia poszczególnych produktów rolnych z Polski na rynek europejski. Tak żeby nie zaburzyć interesu rolnika francuskiego, holenderskiego i jakiegokolwiek innego przy negocjacjach członkostwa Ukrainy do Unii Europejskiej dokładnie tak samo będziemy widzieli bardzo dużą listę takich obszarów, w których mamy rozbieżności interesów. One nie są tożsame. Mówi pan o tej propagandzie rosyjskiej, ale to też jest chyba nowe zjawisko dla nas, dla ludzi po tej zachodniej stronie granicy ukraińskiej, bo my dyskutujemy wiele na temat sporów między krajami europejskimi wewnątrz Unii między niekrojnymi krajami europejskimi a stanami zjednoczonymi na temat dostaw broni na temat stosunku do tej wojny, na temat tego, kiedy ona ma być zakończona. Natomiast tutaj mamy bardzo praktyczny wymiar

tej wojny, który dotyka konkretnych ludzi, dotyka w sposób bardzo czuły. Pan mówi o tym, że rolnicy posiadają narzędzia. No nie ma się co dziwić, że używają tych narzędzi, które posiadają, prawda? No to każdy by tak robił. Jeżeli nauczyciele byli w stanie wpłynąć na politykę rządu, to by robili wszystko, co można, żeby ją zmienić. Nie mają takich narzędzi. Rolnicy je mają, jak pan sam wspomniał. I to jest chyba też dla nas lekcja, prawda? To znaczy nie wyolbrzymiając tego sporu, ale pewnie trzeba uważać na tego rodzaju ogniska, które mogą być zażewiem jakichś tam w przyszłości nieporozumień pomiędzy. Czy to polską Ukrainą, czy Unią Europejską, a Ukrainą? Tak, ja czy jest to bardzo ważne. Ja też rozmawiając z ukraińskimi ekonomistami w ostatnim czasie, raczej szczególnie widzę, bo to jest taki czuły moment, w którym my się znajdujemy, to znaczy, że to nie jest tak, że my w stu procentach zawsze mamy te same interesy. Mamy w stu procentach ten sam geopolityczny interes, jakim jest niezawisła Ukraina. Nie zawsze mamy te same ekonomiczne interesy, tak samo jest w Unii Europejskiej, jako państwo członkowskie. Nie zawsze mamy te same interesy, co nasi sąsiedzi. Nie zawsze mamy te same interesy, co Europa Zachodnia. I to nie jest taki proces, w którym wszyscy się zawsze, ze wszystkimi zgadzają. I jest to proces nieustannych negocjacji i dochodzenia do konsensusu, a to oznacza obu stronnego niezadowolenia. I to jest bardzo ważne, żeby się tego nauczyć. Ukraina,

tak jak moje odczucie, czy po stronie ukraińskiej jest takie poczucie, że oni płacą krwią za to, co się dzieje. To jest prawda, czy giną ludzie, giną dzieci, jest to straszne, co robią Rosjanie. Z drugiej strony proces wejścia do Unii Europejskiej, to będzie proces negocjacji naprawdę tysięcy ton stron i artykułów umów międzynarodowych i dostosowania regulacji wewnętrznych. Które też będą miały okresy przejściowe, na którym się zgodzi 27 rządów. I to nie będzie prosty proces. Pomijając już jakby kwestie polityczne tego, czy chcemy, żeby, czy Europa Zachodnia chce tak naprawdę, żeby Ukraina była członkiem Unii Europejskiej, ale sam fakt wynegocjowania tych 27 różnych protokołów, które będą protokołami rozbieżności także z Polską będzie trudne. I to mówię tylko o kwestiach ekonomicznych. Pomijając już kwestie historyczne, debaty, która będzie pewnie się toczyć w momencie, w którym wojna się zakończy, ale musimy mieć tego świadomość. I moim zdaniem bardzo ważne jest, żeby ten protokół rozbieżności pokazywać, tak żeby politycy w obydwu stolicach, czyli w Warszawie i w Kijowie, ale także później w Brukseli mieli świadomość tego, że to nie będzie tak, że Europa Środkowa ma zawsze w 100% ten sam interes co Ukraina. No nie będzie tak po prostu. Tak jak nie ma nigdy z Europą Zachodnią, wydawałoby się, że powinna mieć. No nie no końca tak jest. Trzeba będzie o tym rozmawiać i pokazywać ścieżki dojścia do takiego scenariusza, w którym wszyscy są najbardziej niezadowoleni. Dziękuję bardzo, doktor Piotra

Rak, dyrektor Polskiego Instytutu Ekonomicznego był gościem raportu Ostatnie Świata. Dziękuję bardzo. Prezydent Brazylii Luicinasio Lulada Silva potępił naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy dwa dni po tym, jak uznał, że to Stany Zjednoczone wspierają wojnę w Ukrainie, wysyłając broń do tego kraju. Te dwie bliskie w czasie wypowiedzi ilustrują złożone, a może nawet wewnętrznie sprzeczne podejście Brazylii do wojny w Ukrainie. I nie tylko zresztą. Lulada Silva kilka tygodni temu był w Waszyngtonie przyjmowany przez prezydenta Bidena, a w ubiegłym tygodniu odbył niezwykle bogatą w treść wizytę w Chinach, które od 2009 roku są większym partnerem handlowym Brazylii. A zatem w co gra Lula, który właśnie skończył pierwsze 100 dni swojej obecnej prezydentury. Przypomnijmy, że wcześniej rządził krajem przez dwie kadencje od 2003 do 2010 roku. Jak widzi obecny prezydent rolę Brazylii w rozwiązaniu wojny w Ukrainie i w całym nowym porządku światowym. O tym porozmawiam z moim gościem, którym jest Bartłomiej Znoiek z Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Witam, dzień dobry. Zacznijmy od tej wizyty w Chinach z pewnością. Najważniejszy wyjazd dyplomatyczny prezydenta mimo, że już parę wyjazdów w tym roku zaliczył od stycznia. Tutaj przyjechała z nim ogromna delegacja, kilku ministrów, gubernatorzy prowincji, biznes menu, po co to wszystko.

Chin to jest najważniejszy partner handlowy, ale tutaj na to trzeba patrzeć jako pewną, można powiedzieć, rozgrywkę Brazylii między motarstwami. Brazyliia tutaj próbuje jak najwięcej w relacjach ze Stanami Znaczadymi z Chinami. Bierze pod uwagę tutaj też Rosję jako ważnego partnera i nazywa to taką polityką nie zaangażowania, nie stawania jednej ze stron automatycznie, tylko takich jako wyraz niezależnej polityki, która jest zgodna z interesami narodowymi Brazylii. On chyba nawet używa sformułowania aktywne nie zaangażowanie, prawda? To znaczy chodzi o to, żeby pokazywać, że się jest nie zaangażowanym po jednej ani drugiej stronie. O aktywne nie zaangażowanie to w ogóle jest, to jest taka propozycja intelektualistów latunamerykańskich. Powstała taka książka, która się właśnie nazywa czynne nie zaangażowanie, napisał do niej rozdział specjalne doradce do spraw zagranicznych ludzi z Selsoa Morim i były minister spraw zagranicznych Brazylii. I to ma być uszczęśliwienie tej idei, czyli chodzi o to po prostu, żeby być aktywnym, prowadzić niezależną politykę, taką, która nie jest wyrazem podporządkowania się oczekiwaniom różnych państw przede wszystkim tych największych mocarstw. To oczywiście wywołuje ogromną irytację w różnych miejscach, no bo jeżeli jedzie do Chin, no to właściwie mówi językiem Sijjinpinga, przyjmuje ławrowa

mówi niemal, że językiem
ławrowa. Z drugiej strony
jedzie do Jobaydena, jest przyjmowany
w Waszyngtonie, no nie z takim hukiem,
nie z taką pompą, jak w Pekinie,
widać tą irytację
ze strony również administracji
amerykańskiej. Jeden
z dyplomatów, jeden z rzeczników
Rady Bezpieczeństwa Narodowego
mówi, że Lula po prostu
papuguje rosyjską
propagandę. To są mocne słowa,
jak rozumiem dla niego, dla prezydenta
nie ma to specjalnie znaczenia. To znaczy tak,
może inaczej, z perspektywy
Luli w ogóle
jego rządu, to ta polityka
ma polegać na tym, żeby
właśnie nie stawać po żadnej stronie.
Czyli mówić takie rzeczy,
które nie antagonizują nikogo, ale
to jest niemożliwe, to trudno tutaj to
osiągnąć. No kiedy się nie nazywa
otwartym tekstem
tego, co się dzieje na Ukrainie,
inwazją rosyjską,
no to się antagonizuje stronę ukraińską,
wschodnio-europejską,
częściowo również zachodnio-europejską.
To automatycznie. Ja tutaj
widzę ciągłość, to co
robi Lula, niekoniecznie się bardzo różni
od tego, co robił Bolsonaro.
Nawet pewnie niektórzy
powiedzą, że Bolsonaro był bliższym przyjacielem
Putina niż Lula. Tak,
ale jeżeli chodzi w ogóle o podejście
stanowisko na sprawie wojny
czy też ocenę, jakie były przyczyny
tej wojny, te stanowiska
Bolsonaro i Luli są zbliżone. Lula się wyróżnia
tylko tym, że on rzeczywiście

kilka razy jasno potępił
inwazję, jako wyraz złamania
prawa międzynarodowego
i proponował
swoją inicjatywę pokojową, która jest
taką wydmuszką, można powiedzieć.
To jest bardziej proponowanie
formatu i dążenie
do tego, żeby doprowadzić do jak
najszybszego zawieszenia broni.
Natomiast tutaj chcę tylko powiedzieć to,
że z jednej strony Lula powie, że potępią
inwazję, z drugiej wizja
w ogóle tego, jaki jest ten porządek
nie za bardzo się zmienia. To znaczy
Brazylia traktuje ten system,
w którym Stany Zjednoczone są
hegemonem jako niesprawiedliwy
dla Brazylii
i za czasów, za wcześniejszych
kadencji Luli. I teraz
zasadniczym celem jest budowa ładu
mielobiegunowego, gdzie Brazylia będzie
jednym z tych mocarstw, które będą miały wpływ
na stosunki międzynarodowe.
I teraz ważny wniosek, który z tego
wynika, Brazylia nie chce,
żeby Rosja przegrała, bo
traktuje Rosję jako niezbędnie
odpowiedzialnego partnera w tej wizji,
mimo tego, co Rosja robi
na Ukrainie, mimo tych zbrodni
i jako państwo, który też pomaga
równoważyć
ten cały system oparty
na mocarstwach, w Stanach Zjednoczonych
Chinach, więc to jest
część większej wizji
takiej wizji długoterminowej
strategicznej, gdzie
Rosja musi po prostu
istnieć jako ważny partner.
Brazylia nie chce, żeby Rosja przegrała,

a zatem wszystko, co służy temu,
żeby strony zasiadły do stołu
i żeby ta wojna się skończyła
wziąwszy pod uwagę
interesy Rosji, również
interesy terytorialne Rosji,
to jest interes Brazylii.
Moje wrażenie jest takie, oni
nie mówią, nie nazywają po imieniu
rzeczy, dlatego, że nie chcą
utrudniać tej drogi do negocjacji,
uważają, że piętnowanie
temu nie służy, dlatego też na przykład
sprzeciwiają się izolacji Rosji
w różnych forach międzynarodowych.
Według nich jedynym słusznym
rozwiązaniem są negocjacje pokojowe,
to jest zresztą zapisane w Konstytucji
Brazylijskiej, dlatego oni nie będą
tutaj wymierzać sprawiedliwości
nazywać Rosji agresorem.
Natomiast jeżeli się wyczytać w ogóle
wypowiedzi Luli, zwłaszcza jego doradcy
Celsoa Morima, to są
poglądy antyzachodnie
takie, które uznają
racje rosyjskie, tak jakby,
że Rosja rzeczywiście
ma słuszność, żeby
tutaj mieć pretensję, że
sama Morim mówił w zeszłym roku, że
doszło do wojny, to dlatego, że
NATO sprowokowało Putina, że on miał
prawo się poczuć zagrożony, więc
to jest takie postrzeganie tego kontekstu,
które jest dalekie od tego,
co my tutaj zauważamy.
Jaką rolę w tym myśleniu Brazyli
o nowym porządku odgrywają Chiny?
Bo Chiny są tak naprawdę
dla Brazyli teraz
państwem, który jest supermocarstwem,
z którym trzeba się liczyć.

Powtarzają tutaj i Lule i a Morim,
że Chiny trzeba brać pod uwagę
jako to państwo, które ma
zasadnicze znaczenie
dla zakończenia wojny rosyjsko-ukraińskiej,
bo jako jedyne państwo
jest w stanie wpłynąć na Rosję.
Natomiast ta wizja jest trochę naivna,
ignoruje fakt, że
Chiny ściśle współpracują z Rosją
lub jest to
właśnie taka naivność,
że to, co Chiny mówią, to rzeczywiście tak
wygląda, że oni chcą
pokoju i te cele są zbieżne.
Oczywiście ta wizyta pokazuje,
jak bardzo Brazylia
widzi swoją w przyszłość
w połączeniu z Chinami,
zwłaszcza przyszłość gospodarczą.
To jest bardzo duża wymiana,
wymiana, w której Brazylia
jest tą stroną dostarczającą,
jak rozumiem, surowcę,
a ciągnącą od Chin produkty
wysokiej technologii,
produkty, bez których tak zwany
normalny człowiek nie może żyć,
czyli telefony i na tego typu sprawy.
Na ile to jest
Brazyli i czego oczekuje Lula
po tej wizycie również
od strony gospodarczej?
Jeżeli dobrze pamiętam, to chyba Brazylia jest jednym z nienicznych państw,
które ma nadwyżkę w handlu
z Chinami i to jest przede wszystkim
soja. I teraz
ważna motywacja,
jeżeli chodzi o to zaangażowanie Loli
Finans jest taka, że on ma
sporo kłopotów w kraju, to znaczy
ma dosyć silną grupę
opozycyjną

związaną z Bolsonaro,
bardzo silny sektor rolny, który
wcześniej popierał Bolsonaro
i Lula jadąc do Chin też patrzy
na to, żeby pozyskać sobie ten sektor,
czyli otworzyć nowe możliwości,
żeby sprzedawać,
żeby ten sektor mógł sprzedawać.
Natomiast Chiny
ewidentnie są tutaj widziane jako
partner, który więcej oferuje,
taki wątek, który
tutaj też był komentowany, jeżeli chodzi
o wizyty Luli w Stanach i w Chinach,
że w Stanach Lula bardzo liczył
na to, że Biden
zaoferuje duże pieniądze
na ochronę Amazonii, a to był jakiś
ogryzek
do tego stopnia Lula
negatywnie to odebrał, że
odwołał jedno ze spotkań.
Natomiast w Chinach chciał pokazać, że on tutaj
rzeczywiście, że ten partner
jest ważny i trochę zagreczna
nosie Bidenowi, jeżeli można tak powiedzieć.
I co, udało mu się?
Mamy świeżą wiadomość, że Biden
zaferował chyba pół miliarda
na Amazonie, więc to jest jakiś krok
do przodu. Natomiast też
no, jeżeli przeczytać
reakcję, choćby doradcy Luli
serocersła Morima,
to widać, że to podejście
do Stanów Zjednoczonych jest takie, że
no, nie za bardzo
dobrze jest przyjmowana ta krytyka
ze strony Stanów Zjednoczonych, jeżeli chodzi o stanowisko
Luli w sprawie wojny rosyjsku ukraińskiej.
A na ile to stanowisko
Brazylu dobrze jest przyjmowane
przez samych Brazyliczyków, bo

no, my wiemy, z jakiego środowiska wywodzi się Lula, wiemy o tradycjach antyamerykańskich o pewnej strzymięźliwości, mówiąc najogólniej wobec polityki amerykańskiej, wiemy o sympatiach wobec polityki rosyjskiej, to jest obecne właściwie w całej Ameryce Łacińskiej z niewielkimi wyjątkami. Na ile przeciętny Brazyliczy, zwykli ludzie, są zainteresowani tego typu kierunkiem polityki, który proponuje Lula? Pojawiły się takie świeże sondaże dotyczące reakcji Brazyliczyków na politykę Luli i jedno z pytań dotyczyło tego, jaki jest stosunek Brazyliczyków do tego zaangażowania Lulina w, jeżeli chodzi o opokój na Ukrainie. I tutaj prawie 60% wypowiedziało się, że Lula się powinien skupić na problemach wewnętrznych. Co świadczy o tym, że jednak ta polityka to podejście nie podoba się w większości społeczeństwa. Jąga sprawa jest taka, że w ogóle ten rząd nie jest zbyt popularny, bo Lula tutaj te pierwsze miesiące swojej prezydentury, to trochę spędził na konfliktowaniu się z różnymi instytucjami, m.in. z szefem Banku Centralnego, który zasiada tam z nominacji Bolsonaro. Ale inny ważny aspekt tego stanowiska wewnętrznego jest taki, że w samych elitach politycznych są podziały jak podchodzić do Rosji, do Ukrainy. W partii pracujących, czyli partii, z której wywodzi się Lula to jest oczywiście taka część

bardzo lewicowa, antyamerykańska,
która ma stanowisko prorosyjskie.
Był nawet taki wątek,
jak Rosja napadła na Ukrainy
w lutym, że pojawiła się
na krótką notkę z
partii pracujących z Senatu o tym,
że potępia
długoterminowe działania stanowcy znaczących
zagrożające Rosji
i ekspansję na to i potem to zniknęło.
To jest wyraz poglądu
w części tego środowiska, z którego się wywodzi ludzi.
Ale jest też druga część, która
jest przechylna wobec Ukrainy, więc
Lula tutaj formując
swoje stanowisko musi brać pod uwagę te dwie grupy.
100 dni minęło
to jest oczywiście zupełnie inny świat
od tego, do którego Lula był
przyzwyczajony poprzednio jako prezydent
kiedy odchodził z poparciem
ponad 80% brazyliczyków, prawda?
Tak, no, jeżeli
popatrzymy w ogóle na kampanię wyborczą
Lula tutaj bardzo się odwoływał do tych
swoich sukcesów poprzednich
kadencji, kiedy prowadził politykę,
którą ten wspomniany przeze mnie
Amorim nazwał polityką
ealciwa, czyli taka aktywna
i taka wyniosła, taka wykraczająca
poza pozycję Brazylii
i Lula obiecał, że będzie taką politykę
prowadził. On jeszcze jako
prezydent-elekt pojechał do Egiptu
żeby powiedzieć, że Brazylia wróciła.
No nie chcę tutaj parafrozować
hasła Trumpa, że chodzi o to,
żeby znowu stworzyć taką
wielką Brazylię.
Więc diagnoza Luli
i nie tylko jego, ale też

mnóstwo ekspertów Brazylii była taka,
że Bolsonaro doprowadził do marginalizacji państwa.
Więc to co Lula zrobił
Pod podobnymi hasłami zresztą, prawda?
Jemu też zależało na tym, żeby Brazylia
była wielka. Tak, więc to co Lula
tak naprawdę robi odkąd
rozpoczął swoją prezydenturę, to
użyczy wistniać te wizje
wielkiej Brazylii
w kwestiach klimatycznych, w kwestiach
negocjacji dotyczących handlu
i właśnie proponując
swoje wkład
w osiągnięcie pokoju
między Rosją i Ukrainą.
Ale jak pan mówi,
Brazylicy na razie dosyć
z umiarkowanym entuzjazmem do tego podchodzą.
Tak to wygląda i
Brazylicy jednak patrzą
na to, co się dzieje w kraju.
Jest dosyć wysoka inflacja.
Perspektywy rozwoju Brazylii są
nie są zbyt optymistyczne.
Lula sam tutaj nie ma
silnej koalicji
w parlamencie, żeby
forsować swoje propozycje,
a zależy mu też na tym, żeby
wrócić do tej swojej rozbudowanej polityki
socjalnej. Tak że
Lula wrócił, natomiast w dużo trudniejszym
kontekście niż miał
w czasie swoich poprzednich
kadencji. Dziękuję bardzo.
Bartłomiej Znoiek z Polskiego
Instytutu Spraw Międzynarodowych
my zilustrujemy
tę rozmowę
u tworem Ayrto Moreira o szczęśliwych
ludziach, o Brazyliczkach
jako szczęśliwych ludziach, bo

oni się tak kójarzą. Bardzo dziękuję jeszcze raz.

Dziękuję.

Dzień dobry.

Cześć.

I wanna tell you about the samba

samba samba

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do samba la

samba do samba la

samba do samba la

samba do samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

samba do en samba la

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole

Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole Samba dole

Samba dole Samba dole

Wielki Brazylijski

Wielki Brazylijski

Wielki Brazylijski perkusista Ayr Tomoreira w raporcie Ostanie Świata. Teraz Świat z boku.

Wielki Brazylijski

Grzegorz Dobiecki na Codzieln Gospodarz Programu Dzień na Świecie.

W telewizji Polsat News dziś staje wobec trudnego problemu edukacji młodzieży, która, jak wiadomo, jest bardzo ważna.

Wielki Brazylijski

Przyszłe Rzeczypospolite, młodzieży, chowanie, jakoś tak to szło, ale dokąd szło, już nie bardzo wiadomo.

Chyba, żeby chodziło o chowanie młodzieży przed szkołą i nauczycielami, gdyż ukrywać i chronić ją trzeba,

kiedy różne siły, co chwila, gaszą kagane koświaty, by w jego miejsce zapalać świece z własnych ołtarzy, albo i pochodnie.

Teraz cała nadzieja w sztucznej inteligencji. Nie ważne, że ona sztuczna, ważne, że zdrowa będzie.

Bez śladów ukąszeń, ideolo, bez dziobów po ospie polityki.

Na pierwszej lekcji jeszcze nudny belfer od etyki, ale już na drugiej, chatbot od historii, po przerwie, chatbot od terażniejszości,

zero hipokryzji, żadnych truizmów, to dopiero będzie hit.

Skończy się żerowanie drapieżnych pedagogów na dziecięcej niewinności, teachers leave them kids alone.

Amerykanie wiadomo, pierwsi w pracy, pierwsi w nauce.

Od nich idzie przykład z tym, że nie tylko z Ligi Bluszczowej.

W Orlando licaliści dostali zadanie domowe. Ostatni dzień twojego życia napisz swój nekrolog.

Profesor twierdzi, że próbował mentalnie oswoić uczniów z rzeczywistością, w której masowo i przypadkowo

giną ludzie zabijani z łatwo dostępnej broni, także w szkołach.

Został zwolniony za zadanie niestosownego zadania.

W Wierdzinii nauczycielka z podstawówki domaga się od szkoły ogromnego odszkodowania.

Postrzelił ją 6-letni uczeń.

Kuratorium rozważa zainstalowanie wykrywaczy metalu albo zakup przeźroczytych tornistrów.

Mogłoby też przystosować dwarunków szkolnych, dewizę, donalda, trampa,

czyli przyjąć, że najlepszym sposobem na złego ucznia z karabinem AR-15

jest wzorowy uczeń z bronią większego kalibru, ufundowaną przez kuratorium.

Ciało pelagogiczne ze szkoły w Tallahassi na wniosek pewnej części ciała,

rodzicielskiego, nakłoniło do odejścia panią od plastiki.

Podczas lekcji o remesansie pokazała ona bowiem fotografię dzieł Michała Anioła przedstawiających Adama oraz Dawida.

W postaci może i Bibliina, ale męskie i nagie pornografia, jak nic.

Posadę straciła również nauczycielka angielskiego z koleżu w Karolinie Północnej,

wielbicielka Shakespearea, ponieważ nie udawało je się przebić

z całym wykładem przez gwar klasy, rozgadany uczniom na resztę lekcji

pozaklejała usta plastrem i reszta była milczeniem.

Na starym kontynencie to nie do pomyślenia.

Tutaj obowiązuje edukacja europejska.

[Transcript] Raport o stanie świata Dariusza Rosiaka / Raport o stanie świata - 22 kwietnia 2023

Tytuł wciąż się broni.

Treść prosi się o update.

W swojej pierwszej powieści homogiami dość naивно wyobrażał sobie chłopiec walkę z najeźdźcą na wschodzie Europy.

Dziś w regionie powstaje nowy tom o przyspieszonym wchodzeniu w dorosłość.

Pisany po ukraińsku, o ile autorzy nie zostają porwani i wcieleni do Putin i Jugend.

Na bezpiecznym zachodzie wzorcem pozostaje oświata oświeceniowa, czyli szkoła francuska.

Publiczna pod sztandarem Republiki pod szyldem równości.

Trzeba jednak wysoko zadzierać głowę, żeby je dostrzec,

bo na wysokości wzroku i niżej widać nowe rekreacje Mikołajka.

Smartfonową ignorancję w parze z realną przemocą.

Wiedzę, a jeszcze bardziej właściwe referencje zapewniają szkoły prestiżowe dla wybranych.

Niekoniecznie prywatnej drogie, ale elitarne, jak w Anglii, która Republiki nie udaje.

Za to również tam rządzący udają nauczycieli.

Traktują dorosłych jak dzieci, prowadzą ich na wycieczkę do Brexitu,

po czym nie usprawiedliwiają nieobecności w szkole.

We Francji jest jednak jeszcze gorzej, władze traktują dzieci jak dorosłych.

W komiksowym pisemku dla klas młodszych prezydent wyjaśnia,

że kiedy głowa państwa nie radzi sobie z kryzysem,

wtedy oddaje mandat obywatelom, a oni wybierają inną głowę.

Mali czytelnicy nic nie rozumieją, a jeśli nawet zrozumieli,

to zapomną zanim dorosną.

Zaś dorosłym prezydent tej lekcji już nie przypomina.

Albo zatem edukacyjna dyktatura, albo karykatura edukacji, tak czy inaczej edukatura.

I nie ma co zabiegać o wotum nieufności wobec ministra edukacji,

bo w głosowaniu wyjdzie wotum edukacji dla ministra zaufania.

Szanowni państwo, raport istnieje od ponad trzech lat dzięki państwu.

Każdy program jest dla nas wspaniałą okazją do podziękowania za to, że z nami jesteście,

bo raport to również wspólnota, którą państwo tworzycie.

Raport o stanie świata od marca 2020 roku rozwija się dzięki państwa

za zaangażowaniu i szczodrości.

To dzięki wam możemy opowiadać o świecie przy pomocy dźwięków.

Dzięki wam ten program może być przygotowywany w profesjonalny sposób

z zachowaniem najwyższej jakości, bo na nią zasługują słuchacze raportu o stanie świata.

Z serca dziękujemy wszystkim państwu za wpłaty.

Wasza chojność jest dla nas ogromnym zobowiązaniem.

Zbiórka na patronite.pl ciągle trwa.

Zachęcam do udziału w niej.

Najchojniejsi patroni raportu o stanie świata to firma Ampio Smart Home.

Aureus, leasing, kredyt, ubezpieczenia, księgowość.

Sprawdź nas na www.aureus.pl

Hotel Bania Thermal Iski w Białcy Tatrzańskiej,

oferujący pakiety pobytowe z termami w cenie.

Mikoż Barchewski, 2005, Global.
Firma doradcza Credo.
Galmed, polskie pompy ciepła.
Gdzie polek.pl, wyszukiwarka leków w aptekach stacjonarnych i internetowych.
KR Grób, firma outsourcingowa. www.krgrub.pl
Razem w przyszłość.
Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych.
Warszawa, Gdańsk, Bytom.
Michał Małkiewicz, Northmaster.
Marka łodzi motorowych z Polski. www.northmaster.pl
Firma Software Mill od zawsze zdalnie programują dla całego świata.
Dom wydawniczy muza, bo świat nie jest nam obojętny.
Pureplay, transparentna agencja mediowa Digital
i doradca w budowaniu kompetencji in-house.
Uber, myślimy globalnie, działamy lokalnie.
Agnieszka i Sławek Zawadzcy, a także
Budros, pompy ciepła.
Gruntowe pompy ciepła dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych.
Kompleksowa obsługa.
Liceum Błańskiej, Gdańsk, Kowale.
Przemysłana edukacja w dobrym miejscu.
Piotr Bohnia.
Michał Bojko.
CIO, Net and Digital Excellence.
Łączymy ludzi i idee.
Grupa Brokerska CRB.
Ubezpieczenie należności dla twojej firmy.
Bezpłatne porównanie ofert www.grupacrb.pl
Duna Language Services, biurot umaczeń
do zadań specjalnych www.dunabis.
Flexiproject, kompleksowy i intuicyjny system
do zarządzania projektami i portfelami projektów.
JMP, z miłości do sportu, z najlepszych tkanin
w sercu pod hala żyjemy dla was porządno odzież.
Palarnia Kawy, lakafo zaugustowa.
LSB data, dedykowane aplikacje internetowe dla biznesu.
Masz pomysł? Zrealizujemy go.
LSB data, kom.
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
Wydawca książek, serii Krótkie wprowadzenie.
Wszystko, co trzeba wiedzieć.
Leszek Małecki.
Aplikacja Moja Gazetka.

Polska proekologiczna aplikacja zakupowa z gazetkami promocyjnymi i nie tylko.
Moja Gazetka, kupuj mądrze.
Firma Prosper Sosnowca.
Hurtownia elektroenergetyczna i właściciel marki czystuś.
Drukarnia cyfrowa totem.com.pl
dla nas książka zasługuje na najwyższą jakość.
Fundacje wasowskich, opiekujące się z puścizną Jerzego Wasowskiego i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego.
Szczegóły na wasowscy.com.
Michał Wierzbowski.
Wayman.
Oprogramowanie wspomagające firmy inżynieryjne w zarządzaniu projektami, stworzone przez polskich inżynierów dla sektora projektowego.
www.wayman-software.
Dziękujemy bardzo.
To dzięki państwu.
Mamy raport o Stanie Świata.
Ograniczenie filmów
Po raz pierwszy od 60 lat populacja Chin zaczęła się kurczyć, za to Indie rośnie.
Według danych ONZ jeszcze w tym roku Indie wyprzedzą Chiny jako najludniejszy kraj na świecie osiągając liczbę miliarda 426 mln mieszkańców albo nawet trochę więcej.
Trzy miliony więcej niż Chiny.
Przez lata Pekin polityką jednego dziecka starał się ograniczyć przyrost naturalny.
Teraz, kiedy stał się on faktem, jest potężnym problemem, społecznym i gospodarczym.
Władze bezskutecznie zachęcają do posiadania dzieci i sygnalizują nieuchronność podniesienia wieku emerytalnego.
O tym wielkim przesunięciu demograficznym między Chinami a Indiami Marcin Pośpiech.
Ostatni raz liczba ludności Chin spadła przeszło 60 lat temu w dramatycznych okolicznościach.
Wtedy Toma Odsetung zarządził wielki skok naprzód, kampanię gospodarczą, która miała wydobyć kraj z rolniczego zacofania i przekształcić Chinę w przemysłową potęgę.
Plan zakończył się katastrofą, klęską głodu i gospodarczą ruiną.
Nie ma jasności, jak wielu Chińczyków straciło wtedy życie z powodu braku jedzenia.
Chińska Akademia Nauk mówi o dziesięciu milionach, ale są i badacze, którzy twierdzą, że ofiar było ponad czterokrotnie więcej.
W połowie lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku sytuacja w Chinach zaczęła się normować, a populacja kraju rosnąć.
Aż do teraz.

Niedawno szefkińskiego Narodowego Biura Statystycznego ogłosił, że populacja kraju w 2022 roku spadła o osiemset pięćdziesiąt tysięcy.

Obecnie na tysiąc kobiet przypada sześć i siedemdziesiąt siedemsetnych urodzonych dzieci.

Trzy lata temu wskaźnik ten wynosił około dziesięciu i pół urodzeń na tysiąc kobiet, a w 1963 roku przekraczał czterdzieści trzy urodzenia.

W ubiegłym roku o cztery miliony spadła też liczba kobiet w wieku rozroczym, a o dziesięć procent liczba urodzonych dzieci.

Mówi dziennikarz The Economist i Financial Times w Hongkongu, Don Wynand.

Ostatnie dane pokazują, że spadek ludności nie jest anomalią, ale kierunkiem, w którym zmierzają Chiny.

Nie powinno być to też zaskoczeniem.

Wiemy dobrze, że w bogatszych, bardziej rozwiniętych społeczeństwach rodzi się mniej dzieci, a co więcej, ten trend bardzo trudno jest odwrócić.

W Chinach oczywiście pojawiają się ambitne pomysły, jak ten stan rzeczy zmienić. Czasami dość kontrowersyjne.

Są ekonomiści, którzy mówią, że państwo powinny osobiście płacić rodzinom, które zdecydują się na posiadanie potomstwa,

ale wiele osób buntuje się przeciwko takiemu stawianiu sprawy.

W ostatnim czasie można usłyszeć, że wielu Chińczyków humorystycznie porównuje się do tutejszego warzywa, Jude Tsai.

Wystarczy, że obecnież mu liście, a ono zaraz odrasta.

Ludzie mają poczucie, że państwo traktuje ich w ten sposób, jak zasób, który ma spełnić swoją rolę i dalej będzie można go rozmnożyć, by służył gospodarce.

Lista przyczyn odwrócenia demograficznego trendu jest bardzo długa.

Po pierwsze, gospodarczy dynamiczny rozwój Chin w ostatnich dekadach doprowadził do radykalnej, strukturalnej przebudowy społeczeństwa kraju.

Mówi sinolog profesor Bogdan Góralczyk.

Państwo z poziomu środkowo-afrykańskiego wynosło na drugą gospodarkę świata, której obawia się dotychczasowy siegemu.

I to widzimy codziennie, bo narastają kontrowersje i strategiczna rywalizacja między USA a Chinami. Chiny się urbanizowały. Kiedy Chiny, Tencia Opinga, ruszały do reform.

Pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia to 84% społeczeństwa żywonawsi.

To było społeczeństwo agrarne, jak zawsze w cymilizacji pińskiej, a dzisiaj blisko siedemdziesiąt procent ludzi żyje w miastach.

A to pociąga urbanizacja, pociąga za sobą konsekwencji właśnie takie, że taniej sinie się skończyły i ze młode pokolenie w ogóle nie chce mieć dzieci.

Niekiedy chińskie rodziny na utrzymanie dziecka przeznaczają nawet połowe swoich dochodów.

Według niektórych szacunków w wychowanie dziecka w Chinach jest już droższe niż w USA i niewiele tańsze niż w Korei Południowej.

Ale spadek liczby urodzeń w Chinach ma swoje korzenie także we wprowadzonej przez Pekin pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku polityki jednego dziecka.

Jak tłumaczy ekspert ośrodka studiów wschodnich autor bloga za wielkim murem doktor Michał Bogusz, jej efektem ubocznym było doprowadzenie do dysproporcji między płciami.

To się przekłada na tak zwany rynek matrymonialny.

Więcej mężczyzn, którzy muszą zabiegać o mniejszą liczbę kobiet i tutaj jest wymianów wyszczególnionych także ekonomicznych,

który powoduje, że większe szanse na znalezienie żony mają Ci, którzy są w lepszej pozycji ekonomicznej.

Tutaj zgeneruje z kolei opóźnia małżeństwo, opóźnia urodzenie dziecka.

To jest zmiany kulturowe tylko dotyczące nie tylko wiadomości kobiet i ich miejsca w rodzinie, relacji małżeńskie,

czy relacje w związku, oczekiwań.

To się wszystko bardzo gwałtownie zmienia i efektem jest to, że jest to bardzo duża grupa kobiet, który nie chciał w ogóle znaleźć męża, dlatego że obowiązujący społeczeństwie model nie jest przez nieakceptowany,

więc wybierają po prostu samotność.

To wszystko zrazą, powoduje, że zielność w niektórych regionach Chin spadła dramatycznie.

Jeżeli jest zielność 0,62 dziecka na kobietę, a taki jest wynik w Chinie czy w Szanghaju, to jest sytuacja tragiczna, bo tak naprawdę to oznacza, że tylko co czwarta kobieta ma dziecko.

Dla Chin rzeczywistość okazała się gorsza niż jeszcze niedawne prognozy.

Kilka lat temu Chińscy eksperci wskazywali, że szczyt populacji kraj osiągnie około 2030 roku.

Punkt zwrotny nadszedł dużo szybciej, co dla Chin ma brzemiennie skutki.

Beijing nie może dłużej korzystać z demograficznej dywidendy,

a więc ogromnych zasobów tani i siły roboczej napędzającej gospodarczo-machinę państwa środka.

Kraj musi zmierzyć się z wyzwaniem, przed którym od lat stają państwa zachodu.

Jak zbudować i utrzymać system emerytalny w warunkach starzającego się społeczeństwa, a więc sytuacji, w której narosnącą grupę seniorów, pobierających świadczenia emerytalny, musi pracować kurcząca się grupa osób w wieku produkcyjnym.

Oczywisty, maczkolwiek budzącym ogromne kontrowersje pomysłem jest podniesienie wieku emerytalnego.

O takiej możliwości niedawno wspomniała chińska państwowa gazeta Global Times.

Mówi korespondent The Economist i Financial Times w Hongkongu, Don Wynand.

Myszę, że chińskie władze nie będą miały wyboru i w końcu podniosą wiek emerytalny.

O tym sporo się mówiło w ostatnich latach.

Ale kiedy ta debata ruszała, zawsze pojawiał się ogromny sprzeciw społeczny.

I temat wygasł.

Jeżeli chodzi o niektóre grupy zawodowe,

wiek emerytalny w Chinach należy do jednego z najniższych na świecie.

Z drugiej strony demograficzna presja narasta.

Władze coś będą musiały z tym zrobić, chociaż na razie nie jest jasne, jak postąpią.

Moim zdaniem zdecydują się na stopniowe podwyższenie progu przechodzenia na emeryturę.

Tak by nie doprowadzić do społecznego wrzenia.

Ale to tylko moje przewidywania.

Bo szczegółowych planów na razie nie znamy.

Obecnie w państwie środka wiek emerytalny dla mężczyzn wynosi 60,

a dla kobiet 50 i 55 lat w przypadku kobiet pracujących umysłowo.

Powszechny system emerytalny kraju działa za ledwie od około 10 lat. Stąd większości Chińczykom nie udało się odłożyć środków na emeryturę. Według niektórych szacunków w takiej sytuacji może być niebezpieczna.

To sprawia, że demograficzna i społeczna bomba zegarowa tyka dla Pekinu coraz głośniej.

Mówi doktor Michał Bogusz.

Teraz pytanie, jak system może sobie poradzić polityczny z niezadowoleniem.

I to całkiem słusznych ludzi, którzy całe życie pracowali.

I to ciężko.

Mówimy o ludziach, którzy migrujących robotnikach, czy ludziach na wsi, którzy pracują czasami.

Od 15-16 roku życia na pełnym etapie non-stop sam zniszczyni.

I jaki można powiedzieć teraz, to wy musicie pracować dłużej, bo w imię czego, zwłaszcza, że państwo nie stworzyło odpowiedniego systemu emerytalnego. Stworzyło go dopiero od dekadę temu tak naprawdę.

Więc oni się wszyscy zapisali, kiedy zostali do tego zobowiązani, zanim mieli taką możliwość.

I teraz właściwie to wygeneruje bardzo dużo napięć społecznych.

A z kolei te środki, które powinny być przez nich wcześniej, były wypracowywane i przekazywane, czy to do przedsiębiorstwa, czy do lokalnych władz zostały w międzyczasie po prostu zdefraudowane, wydane na coś albo przedsiębiorstwa, które miały gromadzić te środki, że dawno nie istnieją.

Większość tych ludzi ma tak naprawdę wyzerowane wcześniej, i wchodzi, weszli do tego systemu, już będą z zaawansowanym wiekiem, nie mają żadnego kapitału własnego.

Podejmowane przez państwo próby zachęcenia Chińczyków do posiadania dzieci, na niewiele się zdają.

Problemem jest też niewydolna służba zdrowia, niedostosowana do gwałtowni, rosnącej liczby starszych osób potrzebujących opieki. Rozwiązaniem mogłoby być znaczne zwiększenie wydatków, na cele emerytalne i służbę zdrowia.

Część ekonomistów zwraca uwagę, że taki krok mógłby ograniczyć chińskie wydatki na inwestycje, które są potrzebne, by zwiększać wydajność pracy i tym samym utrzymać konkurencyjność kraju, po tym, jak utracił on przewagę, wynikającą z posiadania licznej i taniej siły roboczej.

Wybór jest tym bardziej trudny, że już teraz chińska gospodarka złapała wyraźną zadyszkę, mówi profesor Bogdan Góralczyk.

Budżet się robi i coraz bardziej napięty.

Wzrost gospodarczy już nie jest taki, jaki był,

bo za ubiegły rok ze względu na liczne lockdowny zamknął się za ledwie 3% to jest jeden z rekordów najniższych w całych dziejach Chińskiej Republiki Ludowej.

Ma ten rok zapowiada się 5,5%,
a więc znacznie niżej niż kiedyś 8%, a nawet 12% rocznie.
Ta epoka wysokiego wzrostu zdecydowanie się już zakończyła,
bo przed władzami Chińk, konkretnie przed Xi Jinpingiem,
bo to jedynowładca po 20 zjeździe komunistycznej partii z ubiegłego roku,
stoją ogromne wyzwania, bo to jest nie tylko kwestia demografii, starzenia się społeczeństwa,
słusznie zresztą wymieniana jako najważniejsze zagrożenie,
ale chociażby zagrożenia ogromne ekologiczne,
zagrożenia klimatyczne, zagrożenia związane z przemysłem deweloperskim,
fakt zadłużenia niebałego długu publicznego,
to pokazuje, że tu się nawarstwiło cały szereg zagadnień
i dlatego Joe Biden, kiedy miał prezydent Stanów Zjednoczonych,
kiedy miał tegoroczne orędzie o stanie państwa w Kongresie,
to raz jedyny odszedł od polityki wewnętrznej na rzecz Chin i zabałał głośno,
pokażcie mi takiego polityka na globie, który chciałby zająć fotel Xi Jinpinga.
Był powtórzył to zdanie,
znaczy, że nie ma czego zastrościć jedynowładcy chińskiemu,
bo przed nim same trudne wybory.
Według szacunków Organizacji Narodów Zjednoczonych,
przy zachowaniu obecnych trendów do 2050 roku chińska populacja
skurczy się o przeszło 100 milionów osób.
Dla raportu Ostatnie Świata Marcin Pośpiech.
Teraz porozmawiamy o wojnie państwa z Kościołem.
Wojnie, która toczy się w Ukrainie i chyba wchodzi w kulminacyjny etap.
29 marca upłynął termin opuszczenia ławy peczerskiej w Kijowie
przez przedstawicieli ukraińskiego Kościoła Prawosławnego Patriarchatu Moskiewskiego,
którzy przebywali tam na podstawie umowy besterminowej Dzierżawy.
Ławra Peczerska to zespół klasztorów nad Dnieprem,
istniejący tam od tysiąca lat,
najważniejsze sanktuarium prawosławia na Ukrainie.
Prawosławny Patriarchat Moskiewski to po prostu Kościół Prawosławny na Ukrainie,
który wyodrębnił się z Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego
i z cerkwią rosyjską oraz z państwem rosyjskim ma bardzo silne związki.
Co oczywiście w ostatnich latach, zwłaszcza po 24 lutego,
budzi ogromny sprzeciw władz Ukrainy i bardzo dużej części wiernych,
których coraz więcej przechodzi do autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ukrainy,
czyli tego lokalnego Kościoła Prawosławnego.
O tych napięciach polityczno-kościelnych porozmawiam teraz z Michałem Potockim
z Dziennika Gazety Prawnej. Witam, dzień dobry.
Dzień dobry.
Może zaczniemy od samej ławy peczerskiej.
To jest centrum sporu i chyba słusznie powiedziałem,
że to jest centrum wiary Prawosławnej w ogóle w Ukrainie.

Może do kogo należy to miejsce, czym jest to miejsce?

Formalnie to miejsce należy do państwa.

To jest taki ogromny kompleks cerkwi, klasztorów, pieczar istniejących, tak jak wspominałeś, od tysiąca lat praktycznie w samym centrum Kijowa, na Skarpie, w Wielkiej Skarpie, nad samym dniprem, który to teren był dzierzawiony przez Patriarchat Moskiewski i była to siedziba, de facto siedziba Patriarchatu, cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego na Ukrainie.

Od zawsze.

Odzyskanie nie podległo się przez Ukrainy, bo wtedy zaczął się spór, wtedy zaczął się konflikt pomiędzy Patriarchatem Kijowskim, który się wodrębnił z cerkwi rosyjskiej, a Patriarchatem Moskiewskim, który się wodrębnił nie chciał.

I ten spór w zasadzie nie, w zasadzie toczy się po dziś dzień.

Państwo stawało po różnych stronach, w różnych okresach.

Za Kuczmy i Zajonukowicza raczej stało po stronie Patriarchatu Moskiewskiego.

Za Juszczenki i Zazełońskiego i Za Poroszenki,

przede wszystkim po stronie Patriarchatu Kijowskiego.

Zresztą od 18. 2018 roku to już nie jest Patriarchat Kijowski,

to jest po prostu prawosławnocerkwie w Ukrainy,

która uzyskała zgodę na autokafali

od pierwszego wśród równych Patriarchatu Konstantynopola.

Natomiast cały ten okres obfitował w najrozmaitsze konflikty,

włącznie z takimi mocno makabrycznymi scenami z 19.5. roku,

kiedy po śmierci metropolity Włodzimierza

formalnego zwierzchnika Patriarchatu Kijowskiego

chciano go pochować w cerkwi, którą kontrolowali duchowni

związani z Patriarchatem Moskiewskim.

Doszło do starć.

Po stronie Patriarchatu Moskiewskiego

wystąpiły specjalne oddziały milicji ówczesznie

i Trumna z Patriarchą została po prostu zakopana

na trawniku prze bramie.

Więc do tego typu scen nawet dochodziło.

Natomiast oczywiście po 2014 roku,

czyli po rozpoczęciu wojny, po rosyjskiej agresji na Ukrainy,

cały ten spór nabrał też komponentu takiego międzynarodowego.

Dlatego, że Patriarchat Moskiewski

nie jest po prostu związany z Moskwą.

To jest filia, była filia rosyjskiej cerkwi na Ukrainy.

Nawet politycy związani z obozem

dawnego prezydenta Jonkowicza po 2014 roku

nie pozwalali sobie na tak otwarte popieranie Rosji

jak najważniejszy hierarchowie Patriarchatu Moskiewskiego.
Włącznie ze stwierdzeniami takimi, jak nie wiem,
że krym nigdy nie był ukraiński,
że Ukraina sprowokowała wojnę,
że włącznie z tym, że ważnych z punktu widzenia
prawosławia, z punktu widzenia w wiary miejscach,
takich jak Ławra w Światohirsku
w opodzie donieckim, czy też cerkwie w Odessie,
była przechowywana broń dla pro-rosyjskiej rebelii,
dla rosyjskiej rebelii w 2014 roku.
Po lutym 22 roku państwo zaczęło dużo bardziej uważnie
zajmować się tym, co się dzieje wewnątrz Patriarchatu Moskiewskiego.
Zaczęto wchodzić i to tak naprawdę pod koniec zeszłego roku,
pod koniec 22 roku SBU Służba Bezpieczeństwa Ukrainy
zaczęła wchodzić do monasterów
i do zabudowań, do budynków cerkiewnych
i znaleziono tam kosmiczną liczbę
i materiałów propagandowych rosyjskich
i pieniędzy, gotówki,
a nawet i to właśnie w Ławrze Peczersko-Kijowskiej,
o której zaczęliśmy rozmowę,
ujawniono przechowywanych w celach klasztornych,
obywateli Rosji, mężczyzn w wieku,
jak to się mówi, poborowym,
o niewiadomej proveniencji i niewiadomych celach.
Jak rozumiem, władze Ukrainy uznały,
że to jest po prostu piąta kolumna rosyjska,
która zagraża bezpieczeństwo państwa.
Bo de facto w dużej mierze tak rzeczywiście jest.
To znaczy działania i wypowiedzi
dużej części hierarchów, ważnych hierarchów
wpisują się w rosyjską kampanię informacyjną
dużo bardziej niż polityków z dawnej partii regionów.
Nie mówiąc o tych politykach,
którzy sobie gdzieś tam nie pozwalają na tego typu wypowiedzi.
Dużo rzadziej i dużo są ostrożniejsi.
Natomiast Cerkiew czuła się pewniejsza,
dlatego, że państwo z pewną taką nieśmiałością
interesowało się Cerkwią przed 22 rokiem.
Zresztą sam Petro Poroszenko, który zresztą jako polityk
nie będzie przesadą powiedzenie,
że doprowadził do uzyskania przez Cerkiew Ukraińską
autokefali z rąk Konstantynopola,

z Patriarchatu Moskiewskiego, nie Patriarchatu Kijowskiego.

Jeszcze przed 18 rokiem, czyli przed powołaniem uznanej przez dużą część Światowego Prowosławia Cerkwi Ukrainńskiej.

Wspomniałeś właśnie o 2018 roku, od tego czasu funkcjonuje już oficjalnie ten kościół prawosławny Ukrainy jako oddzielny kościół.

Na ile on wchłania tych wiernych z Patriarchatu Moskiewskiego?

Czy rzeczywiście taki proces istnieje?

To jest zasadnicze pytanie.

Jak Ukraińcy w ogóle podchodzą, którzy w zdecydowanej większości są prawosławni, podchodzą do tego, co się dzieje z Patriarchatem Moskiewskim?

To jest bardzo ciekawe pytanie i o bardzo nieoczywistej odpowiedzi mam wrażenie.

Ha, od czego by to zacząć?

Może zacznijmy od tego, że przed 18 rokiem, czyli przed powołaniem uznanej przez Konstantynopol Prowosławni Cerkwi Ukrainy, kiedy funkcjonowały dwa Patriarchaty Kijowski i Moskiewski,

Ukraińcy byli podzieleni mniej więcej po połowie, przynajmniej jeśli chodzi o prawosławnych, a nawet inaczej, byli podzieleni mniej więcej po jednej trzeciej.

Takich, którzy deklarowali w sondażach, że są wiernymi Patriarchatu Kijowskiego, takich, którzy deklarowali wierność Patriarchatowi Moskiewskiemu

i takich, którzy mówili o sobie, że są po prostu prawosławnymi, nie obchodzi ich tam...

I rzeczywiście tak było.

Zresztą Ukraińcy po prostu, najczęściej chodzili do tej, do której mieli najbliżej, niezależnie od tego, komu ona tam podlegała.

A często nawet nie wiedzieli, komu ona podlega, mówiąc wprost.

Im bardziej się ta sprawa zaczęła upolityczniać,

to znaczy po 14 roku, po 18 roku,
a zwłaszcza po 22,
tym bardziej ten wybór był świadomy.
I w tych sondażach, które się pojawiają już
po rozpoczęciu inwazji,
tylko 4% obywateli Ukrainy
deklaruje przynależność do Patriarchatu Moskiewskiego,
ponad 40% deklaruje przynależność
do prawosławnej cerkwi Ukrainy,
czyli tej oficjalnej cerkwi.
Okolo 20 kilku procent
mówi o sobie w ciężę.
Są po prostu prawosławni.
Natomiast 40 do 4, jeśli chodzi o wiernych.
Natomiast inaczej jest trochę,
jeśli chodzi o parafię,
dlatego że z punktu widzenia ukraińskiego prawa
i z punktu widzenia też obu cerkwi
decyzje podejmuje się na poziomie parafii.
Poszczególne parafie są osobami prawnymi.
Czyli o przejściu danej parafii
do prawosławnej cerkwi Ukrainy
jest właśnie ta parafia.
Takiego ruchu wielkiego nie ma i nie było.
To znaczy od 18 roku
wówczas na tym soborze zjednoczeniowym,
po którym utworzyła na prawosławną cerkwi Ukrainy,
pojawiło się o ile pamiętam
dobrze tylko dwóch biskupów Patriarchatu Moskiewskiego,
od tego czasu kilkaset parafii
zdecydowało się przejść
do prawosławnej cerkwi Ukrainy,
ale to jest kilkaset parafii z 12 tysięcy ponad.
No i to oznacza chyba,
że środki w dalszym ciągu
pozostają w gestii Patriarchatu Moskiewskiego.
Parafie, czyli kościoły,
czyli to wszystko, co w kościołach jest,
no i wierni.
W dłużej mierze tak. Ponad 12 tysięcy parafii
to są wciąż parafie, które mimo wojny,
mimo tego wszystkiego, co się dzieje,
deklarują wierność

cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego.
Część z nich z przyczyn czysto religijnych,
dlatego że jest pewien spór
w doktrynie o to, która
cerkiew ma prawo
mówić o legitymacji,
używając języka politycznego.
Natomiast w dużej mierze jest to też
kwestia tradycji, jakichś związków
osobistych itd.
Rzeczywiście dużo więcej wiernych
deklaruje przynależność
do cerkwi Ukrainy
niż parafii.
Czyli powiedzmy, gdyby to sobie podzielić,
majątek per capita,
gdyby ktoś to kiedyś policzył, to oczywiście
na cerkiew moskiewską
przypada dużo więcej, dużo większe wpływy
i dużo większe znaczenie finansowe.
Ale oczywiście państwo jest zdecydowanie
preosowni cerkwi Ukrainy
i zaczęło po
24 lutego
przyglądać się też zasadom, na których
dane parafie urzędują w danych cerkwiach.
Dlatego, że wiele tych cerkwi zostało zajętych
po prostu prawem kaduka,
przechwyconych w latach 90-tych
po upadku komunizmu
i nie wiadomo na jakiej podstawie
na zasadzie chyba zasiedzenia, duża część tych parafii
funkcjonuje. Część
takich większych, zwłaszcza zespołów
klasztornocerkiewnych
funkcjonowała na zasadzie umów o dzierżawie
tak jak właśnie ławra pyszersko-kijowska.
Niektóre z nich były bezterminowe,
niektóre były terminowe, no ale
zazgodą państwa.
I taka umowa została wypowiedziana właśnie
w odniesieniu do cerk do ławry pyszerskiej
w Kijowie. Wygasła, wygasła

29 marca.

Na miejscu tej cerkwi
taki jeden z ważniejszych hierarchów
prawosławia moskiewskiego, metropolita Paweł
on trafił do reszty domowego.
Dzisiaj zresztą kiedy rozmawiamy, czyli wczoraj
w stosunku do tego, kiedy państwo nas słuchają,
miało się odbyć posiedzenie
sądu, na którym miało rozpatrzyć
jego zażalenie na decyzję o
reszcie o umieszczeniu w areszcie domowym.
On jest podejrzany o rozpalenie wrogości
na tyle religijnym oraz
o usprawiedliwianie wojny na pasniczej Rosji
przeciwko Ukrainie. Natomiast to jest
człowiek, który
budził ogromne kontrowersje, mówiąc
najłagodniej. Już abstrachując
tego, że przed 14 rokiem był
radnym kijowa z romień partii regionów
Kowyczowskiej, to jeszcze wielokrotnie
go przyłapywano na jeździe
drogimi samochodami, ma zagarek za milion euro
i tego typu kwestia. I wile pod kijowem,
w którym spędzał ten
spójar z domowym. No właśnie nie,
nie w tej wili, dlatego że był zarejestrowany
w zupełnie innym domu, wiejskim
domu bez wygod i właśnie tego dotyczy
zażalenie, że on tam nie jest w stanie żyć, bo wszystko
rozdął jako ten przywiązany do
prawda ślubów ubóstwa,
wszystko rozdał biednym.
Sąd, oczywiście, nieprzypadkowo
mieścił go akurat w tym
miejscu, zarządził jego areszt domowy,
natomiast jego przywiązanie
do wartości materialnych doprowadziło
nawet do tego, że on jest w narodzie
został ochrzczonym Janem Paszym-Mercedesa,
dlatego że, dlatego że
jest wielkim fanem tej akurat
marki samochodów.

Oczywiście ta cerkiew
promoskiewska się broni
i jak się można
spodziewać, oczywiście
podstawowym argumentem jest to, że to jest zamach
powolność wyznania, nawet pisali
do papieża, prawda, do watykanu
do papieża Franciszka, żeby
wziął w opiekę wiernych, prawosławnych
promoskiewskich.
Czy to jest sprawa,
mówiąc nieładnie pozamiatana,
to znaczy, czy przyszłość tej
cerkwi
w Ukrainie jest
nieistniejąca, nie będzie jej?
Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie jednoznacznie,
dlatego że to jest wciąż organizacja o
ogromnym majątku i ogromnych wpływach
i rzeczywiście państwo ukraińskie.
Ale może zostać sparaliżowana totalnie przez państwo?
Ja powiem tak, gdyby to nie była cerkiew,
gdyby to była organizacja, nie wiem,
sieć organizacji kynologicznych, to została
pozamiatana, to ona już by nie istniała.
Natomiast ponieważ chodzi o religię
i ponieważ chodzi o wolność wyznania
i ponieważ łatwo to przedstawić w taki sposób,
że właśnie państwo tłumi wolność wyznania,
to mimo wszystko państwo ukraińskie podchodzi
do tego trochę jak pies do jeża.
Organizacja, która w podobny sposób
jak cerkiew patriarchatu moskiewskiego na przykład
błogosławiłaby oddziały
donieskie Republiki Ludowej
idące na front, tak jak te robili
hierarchowie donieccy
formalnie podlegający
przecież patriarchatowi
cerkwi ukraińskiej patriarchatu moskiewskiego.
Gdyby hierarchowie
Krym ciągle,
według władz kościelnych, podlega

Ukrainie, podlega Ukrainiejskiej cerkwi prawosławnej patriarchy moskiewskiej.

Tam

oni też legitymizowali aneksję Krymu.

Kwestie dotyczące

przechowywania broni, przechowywania

przechowywania...

To są akty zdrady.

I zresztą takie śledztwa, takie sprawy kryminalne się toczą. Zapadło już 7 wyroków

do tej pory. Jest kilkudziesięciu innych

hierarchów, którzy mają postawione zarzuty

na czele właśnie z namiestnikiem

Ławry Peczersko-Kijowskiej metropolitą

Pawłem, Paszą Mercedesem.

Natomiast skala

kolaboracji jest dużo większa. Dlatego, że

na przykład część hierarchów z terenów

zwanym przez Rosję, tych, które się dostali

pod okupację podwycnym czwartym lutego

wprost poparło i błogosławiło

agresora. To dotyczyło

hierarchów ziziumo na przykład

z niektórymi z chresuńszczyzny,

z ługańszczyzny. Takich przypadków

jest cała masa. Skala

zainteresowania wymiaru sproedliwości

ukraińskiego jest dużo mniejsza

niż realna skala problemu. Co też

pokazuje, że państwo ukraińskie

nie chce wojny totalnej

z patriarchy moskiewską, tylko chyba

ja to tak oceniam. Stara się wyłuskać

tych najbardziej skompromitowanych

hierarchów, postawić im zarzuty.

Były już przypadki zresztą po

skazaniu wymiany zajęć.

Jednego z duchownych wymieniono

za obywatela amerykańskiego, który

został przez Rosjan na terenach

chyba w chresoniu

zatrzymany.

Więc, natomiast wojny totalnej chyba

na to ukraińskie państwo nie czuje się
wystarczająco silne, może w ten sposób.
Michał Potocki z dziennika Gazety Prawnej
za długością raportu o stanie świata.
Dziękuję bardzo. Dziękuję serdecznie.
Teraz opowiemy o największej w historii
sprawie sądowej ozniesławienie
z udziałem mediów. Rzecz w tym,
że do procesu nie doszło, bo tuż przed
jego rozpoczęciem głównie aktorzy
dogadali się. Pozeł
złożyła amerykańska firma Dominion
produkująca
te, ale maszyny do głosowania,
a na ławie oskarżonych miała zasiąść
telewizja Fox News,
należąca do największego od lat
magnata medialnego Ruperta Mardoka.
Dominion twierdzi,
nie bez racji, jak za chwilę opowiemy,
że Fox naraził na szwankie
i reputację publikując
Brednie na temat celowego
fałszowania wyborów prezydenckich
w 2020 roku.
Tuż przed rozpoczęciem procesu Mardok
zgodził się zapłacić Dominion prawie
200 dolarów za to, by
właśnie do procesu nie doszło.
Czy to dobrze, że do niego nie
doszło, czy 900 milionów
za bezkarne, jak się okazuje
kłamstw, to jest
wysoka suma, czy może niska
i wreszcie co cała ta historia
mówi o stanie mediów WSA,
a może nie tylko, bo Rupert Mardok
to biznesmen międzynarodowy.
O tym za chwilę porozmawiam
z moim gościem, którym jest
doktor Piotr Tarczyński, amerykańista,
współautor
wraz z Łukaszem Pawłowskim

podcastu amerykańskiego
i autor, jedyne książki
rozkład o niedemokracji w Ameryce.
Witam Pana, dzień dobry.
Dzień dobry. O co poszło
w tej sprawie?
No tak jak już Pan zarejestrował
Fox News po wyborach prezydenckich
w 2020 roku
ustami swoich
gwiazd
szerzył
kłamstwa na temat
maszyn do głosowania filmy Dominion
Voting Systems, które miały rzekomo zmieniać
głosy z głosów oddane na
Trumpa, na głosy oddane na
Bajdena.
No i chociaż władzę
Fox News
kierownictwo tej stacji doskonale wydziało, że
są to kłamstwa, no to
i tak powtarzały te brednie
po to, żeby nie tracić swoich
widzów, widzów przekonanych,
żeby była została ukradziona.
Kiedy w telewizji Fox News
w pewnym momencie spróbowała odejść
troszkę od tego wielkiego kłamstwa i zacząć
podawać prawdziwe informacje na temat
wyborów, no to się okazało, że widzowie
czy najbardziej radykalni
odchodzą ze stacji Fox News, przechodzą
do jeszcze bardziej skrajnej, jeszcze bardziej
prawicowej konkurencji
postaci Newsmax'a,
no i spalikowane kierownictwo stacji
wywróciło do powtarzania opowiedzi
o załoszowanych wyborach, mimo że doskonale
wiemy dziś, wiedzieli, że są to kłamstwa
i w prywatnych komunikacjach
między sobą w smsach, w mailach
i tak dalej, więc to wprost

mówili, zupełnie co innego po prostu mówili na antenie, a co innego mówili z sobą. To linią ataku, czy linią obrony, zależnie od której strony patrzemy, firmy Dominion jest to, o czym Pan powiedział, że dziennikarze Fox News doskonale wiedzieli, że to są kłamstwa, to tutaj nie mamy wątpliwości co do tego, bo w mailach, którymi się wymieniali mówili o tym dokładnie, są również anegdotyczne opowieści o tym, jak dziennikarze reagowali na te kłamstwa, niektórzy z nich po prostu albo się śmiali, albo jednoznacznie dawali dowód, że wiedzą o co chodzi. I do tego dochodzą oskarżenia w ogóle dotyczące samej firmy, prawda, że ona powstała w Wenezueli i stniała w ogóle tylko po to, żeby wyborów nie wygrał Trump, prawda, to jest cała skala operacji, w której chodziło o to, jak twierdzi, owa firma, żeby ją zniesławić, żeby utraciła prestiż, a przez to straciła swoją pozycję na rynku, jak rozumiem. To znaczy prawdę mówiąc, nie sądzę, żeby kierownica Foxy kierowało się akurat niechęcią do firmy Dominion, to znaczy padło na Dominion, ponieważ to ona była firmą, która dostarczała maszynę do głosowania w bodajże 28 Stanach, w tym kilku Stanach kluczowych, takich jak Georgia, natomiast Dominion nie była jedyną firmą, drugą firmą, która dostarczała maszynę głosem matki, konkurencja Dominion, i ona też została pomówiona, to generalnie

celem nie była atak na Dominion
i tutaj akurat to jest pewien
problem, bo Dominion po prostu się
niefortunny znalazła na linii strzału,
ale Foxa wychodziło o po prostu
propagowanie całej narracji pro-trampowskiej
o ukradzionych wyborach,
która po prostu zapewniała
stałą widownię
największych zwolenników Trumpa.
A o tych wszystkich dokumentach wiemy dlatego,
że kiedy Dominion
pozwalało Fox News,
no to dostało
wgląd w korespondencję wewnętrzną tej stacji,
w ramach przygotowań do tego procesu,
mogło rzeczywiście sobie sprawdzić, jak wyglądała
wymiana mailowa, wymiana smsowa,
różnych kluczowych postaci. No i właśnie stąd
dowiedzieliśmy się tego wszystkiego,
co mogliśmy podejrzewać, znaczy, że
Fox News mówi jedna, myśli drugie,
że dziennikarze nie wierzą w to, co
mówią, czy dziennikarze, czy gwiazdy
Foxy nie wierzą w to, co mówią,
czy to jest twoje stwo, jest upolitycznione
w sposób maksymalny,
no ale teraz mamy to czarno na białym, ponieważ
dostaliśmy po prostu wewnętrzną komunikację, którą
sam Fox News musiał wydać.
I dlatego też doszło do tej ugody, bo
Fox News po prostu bardzo nie chciał
wydoszło do samego procesu,
ponieważ wtedy musiałyby
zeznawać niektóre kluczowe postaci
z Foxy, zarówno
dziennikarze, prezenterzy, tacy jak na przykład
Tucker Carlson, chyba największa na obecnej chwili
gwiazda Fox News,
a może nawet Rupert Murdoch, czyli
cały szef
właściciel Foxy, to było jego synowie,
czy główny syn, Lachlan.

W związku z tym te zaznania oczywiście były bardzo kompromitujące i to było absolutnie najważniejsze dla Mardocha, żeby do czegoś takiego nie doszło, dlatego w ostatnich chwili, na prawdę w ostatnich chwili, bo to było w dzień od początku procesu, tuż przed chyba zaprzysiężeniem byłaby przysięgły, sędzia ogłosił, że strony jednak doszły do porozumienia, obie dominion obniżyło swoje rządania, ponieważ wcześniej bodajże oczekiwało chyba ponad półtora miliarda dolarów odszkodowania, a dostało z tego mniej więcej połowę, natomiast Fox dostał to, na czym najbardziej jemu zależało, znaczy Mardochowi, to znaczy nie musiał powiedzieć, że kłamał. Wydali tylko takie oświadczenie, że niektóre informacje, które podawaliśmy, okazały się nieprawdziwe, ale nie są to przeprosiny, nie jest to przyzwanie się do tego, że kłamało się w sposób zdecydowany stały z premedytacją, a tego Fox oczywiście bardzo nie chciał zrobić. Odpowiedział Pan na pytanie dlaczego doszło w ogóle do tej ugody, ale dla Ruperta Mardoka to jest upokorzenie, prawda? Zresztą nie pierwsze w karierze w 2011 roku musiał może nie w podobnych, ale powiedziałbym w równie dramatycznych okolicznościach zamknąć swój okręt flagowy, czyli brytyjski Tabloid News of the World, po tym jak wyszło na jaw, że jego dziennikarze podsłuchiwali setki ludzi w tym dziecko późniejszą ofiarę morderstwa to jest upokorzenie, które ma dla niego pańskim znaniem

znaczenie, jeśli chodzi o biznesową jego karierę, czy on z tego wychodzi jako jednak osoba w dużym stopniu nie naruszona właśnie przez to, o czym Pan powiedział przed chwilą, że nie musi zeznawać jego dziennikarze nie muszą zeznawać, a Fox może twierdzić utrzymuje najwyższe standardy i tak naprawdę w całej tej sprawie chodzi o pierwszą poprawkę, czyli o wolność słowa No takie właśnie doświadczenie zresztą wydał Fox, że cała ta sprawa pokazuje, że Fox jest ta ugoda pokazuje, że Fox jest przywiązany z najwyższych standardów dziennikarstwa to jest oczywiście bardzo śmieszne ale czy to wpływa na pracę bardzo chęć, nie wiem nie interesuje się nim bardziej, niż jako pierwowzorem serialu Loganaroja, serialu sukcesja natomiast no, nie wydaje mi się, że ta niegra jakoś szczególnie wpływała człowiek, który dobiega 90 jest bardzo bogaty, bardzo potężny owszem, jego firma będzie musiała zapłacić 800 milionów dolarów ale jest to tyle, że jego problem całego spadku biorców natomiast, na tak jak pan powiedział, Fox nie jest wciąż istnieje i istnieć będzie i dalej będziemy mówili to, co mówił a to, że rzeczywiście jest czarno na białym, że Fox mi skłamał i próbował mi spróbować medytacją obawiam się, że nie ma żadnego znaczenia dla widzów Foxa, bo oni się i tak nie dowiedzieli o takiej ugody, bo ile mi wiadomo Fox nie poinformował o takiej ugody i nie powiedział, dlaczego do niej doszło i dalej będą słuchać jeśli nie tych kłamstw na temat dominion czy smartmatic, no to będą słuchać innych narracji

a Fox już będzie się bronił, że on tylko korzysta właśnie z pierwszej poprawki wolności słowa i przekazuje ważne tematy w amerykańskiej debacie bo taka była linia obrony, że to, że oni mówili, że firma dominion jest założoną przez Hugo Chavez'a komunistyczną spółką, która kradnie wybory dla demokratów to oni tylko powtarzali ważne słowa z amerykańskiej debaty i nie było to wcale z prymedytacją, a rzeczywiście tutaj kluczowym elementem w takim pozwie, kiedy pozywa się o zmierzawienie w amerykańskim prawie i z udowodnieniem, że to się wszystko odbywało ze złej woli, no i wydaje się, że dominion byłoby to w stanie dowieźć bo to co już zostało ujawnione było wystarczająco kompromitujące stąd ta właśnie ugoda ale nie pytałem się, żeby to wstrząsnął o Fox'u. To nie jest koniec całej sagi, a może to jest pytanie czy to jest koniec całej sagi czy te kolejne firmy związane z wyborami, czy liczące głosy będą pozywać Fox News pańskim zdaniem i czy to w ogóle jest temat przed wyborczy? No już pozwala, bo Smartmatic, ta druga firma pozwala Fox'a i chyba nawet na więcej rząd da więcej pieniędzy, niż rząd dało dominion w związku z tym tutaj jakby jego szanse tej firmy oceniam wysoko no bo dojdzie do kolejnego porozumienia i Fox będzie musiał zapłacić kolejne setki milionów dolarów no albo dojdź do procesu, ale jak wiemy Marga Fabiń, nie zależy na procesie w związku z tym pewnie jakaś ugoda będzie. Poza tym

dominion pozywa i Smartmatic
pozywają też pojedyncze indywidualne
osoby, które przeżyły kłamstwa
np. ludzi jego Julieniego, czyli
dużego bórmisu nowego Jorjku
i dużego prawnika Donalda Trampa
choć to raczej
tutaj nie sądzę, żeby oni liczyli
na pieniądze, tylko chodzi o po prostu
wskazanie
albo wskazanie palcem na najbardziej
winni osoby. Czy to będzie
temat przed wyborczy?
Nie, nie wydaje mi się.
To znaczy
mejkanie żyją w bankach informacyjnych.
Widzowie Fox News i tak głównie
czepią swoją wiedzę z prawicowych mediów,
czyli jeśli jest Fox News to
z prawicowych stacji radiowych
w związku z tym dalej będą swoje bańce
informacyjne i będą uważali, że wszystko to,
co podają media tak zwane mainstreamowe
to są kłamstwa i fake newsy
a widzowie mediów
mainstreamowych tak to nazwijmy
choć akurat moim zdaniem Fox News jest zupełnie mainstreamowy
jest największą stacją informacyjną w Stanach Zjednoczonych
no ale niech będzie
widzowie z taktystacji jak CNN
czy MSNBC dalej będą uważać,
że Fox News opowiada
kłamstwa. Jużnica będzie taka,
rzeczywiście teraz mają to
dowody. To jest tak, że
ludzie się zastanawiam,
czy to jest rzeczywiście
przypadek wyłącznie Ameryki.
Być może nie.
Ludzie nie zmieniają swoich preferencji wyborczych
jak się dowiedzą, że ich kandydat
jest kłamcą. Żyjemy w tej chwili
w takiej wersji demokracji,

w takiej wersji wolności słowa?
Nie umiem, nie będę się wypowiadał
na temat reszty świata, no w Stanach tak
rzeczywiście jest, ale to też wynika niestety
z logiki wupartejnego systemu.
To znaczy, jeśli masz
to wyboru tylko swoją partię,
która jest ci bliższa ideologicznie i tych
drugich, którzy są
nieustannie zresztą demonizowani i traktowani
jako radykałowie,
no to jesteś swojemu kandydatowi w stanie
czy swojej stronie bardzo wiele zobaczyć,
no bo tak na pewno nie masz alternatywy.
To widać
po przykładzie
Donald Trumpa, Donald Trump
jest politykiem
prawicowym, ale czy jest konserwatystą,
no doskonale wiemy, że jego życie prywatne
jest mocno nie konserwatywne.
No i wiele osób
po lewej stronie uważa, że prawica jest
pełna hipokrytji, czy wyborcy, na przykład religijni
są hipokrytami, no bo
i tak potem głosują na Donalda Trumpa, który
jest po dwóch rozwodach, zdradą żonę
i tak dalej i tak dalej.
No dobrze, no ale oni tak naprawdę nie mają alternatywy.
W systemie dwupartejnym musisz głosować
na swoją stronę.
I tutaj akurat konserwatyści
czy prawica są znacznie
lepsi niż druga strona.
Po stanie lewicowej mamy do czynienia bardzo często
z rozliczaniem swoich polityków.
Z tego, co zrobili kiedyś, które
jak głosowali kiedyś, wyborcy lewicowi
znacznie mniej wybaczą
swoim kandydatom, swoim politykom
niż wyborcy prawicowi.
Ale oni też są w tej lewicy dwupartejnej
skazani na głosowanie na tych.

No i jak popatrzymy na sprawę Clintona, to być może nie jest to tak jednoznaczne. Poza tym ten system, o którym Pan mówi, on funkcjonuje w Ameryce od zawsze, to znaczy w system dwupartejny, system, w którym ten wybór jest pomiędzy jedną partią albo drugą. Natomiast nigdy, być może nie nigdy, no ale od niedawna mamy rzeczywiście sytuację tego zamknięcia, o którym Pan wcześniej mówił, w którym rzeczywiście fakty się nie liczą. To znaczy Fox stacja, która świadomie kłamała ludziom, może uchodzić za obrońcę wolności słowa i jest potężna grupa Amerykanów, która tego typu opowiadanie przyjmuje za własne. No oczywiście, że system dwupartejny funkcjonuje praktycznie od zawsze, ale i tak się wiele zmieniło. Zmieniło się przede wszystkim to, że partię się stały dużo bardziej jednolite, dużo większymi takimi manolitami. Jeszcze parę dekad temu, pół wieku temu na pewno, partię były dużo bardziej zróżnicowane. Czyli republikanie mieli swoich konserwatystów i swoich liberalów. I tak samo demokracji. Można się było dogadywać w obszech partii, w ramach tak naprawdę, owszem, funkcjonował na papierze system dwupartejny, ale można było uznać, że mamy system wielopartejny, dlatego że np. demokracji południowi to de facto była osobna partia, która była pozutawana jako w koalicji z demokratami z północy. Ten system był naprawdę bardziej zróżnicowany niż to wynikałoby tylko z prostego opatrzenia na to, czy są

demokracji czy republikanii. A teraz partia demokratyczna jest troszkę wewnątrznie zróżnicowana, jest bardziej zróżnicowana niż republikanie, w ciąży z koalicją różnych środowisk.

Ale rzeczywiście następuje już nastąpiło, przy porządkowaniu.

To jest taki proces, w którym wszyscy konserwatyści zapisali się do partii republikańskiej, a wszyscy liberalowie zapisali się do partii demokratycznej.

I praktycznie nie ma między nimi przepływów, praktycznie nie ma tutaj między nimi zgodności.

O wszystkim decyduje po prostu jakaś garstka wyborców, tak zwanych niezdecydowanych, którzy raz na dwa lata, czy na cztery lata wyborów prezydenckich idą do wyborów i

ale to na prawdę odcinek, małe odcinek elektoratu.

No dobrze, to jak to rokuje przed tymi wyborami, już zostawmy wynik wyborów, no bo pewnie będzie znowu po połowie mniej więcej, któraś strona wygra. Na pewno.

Ale za chwilę czekają nas różne historie, że tak powiem, z tej działki medialno nazwijmy to prawnej, prawda?

Donald Trump będzie po raz kolejny prawdopodobnie pozywany, być może wystawiony będzie wobec niego oskarżenie w kilku sprawach.

To w ogóle nie ma praktycznie żadnych konsekwencji dla wyborców Trumpa.

Dla wyborców nie Trumpa, to wiadomo, że ma konsekwencje takie, że jeszcze bardziej na niego nie będą głosować, ale dla wyborców Trumpa nie ma niczego takiego, jakby został uznany za winnego wzniesienia, zamieszek 6 stycznia, albo jakby został

uznany za winnego tego, że
przechowywał dokumenty
niezgodnie z przepisami, to nie ma to
znaczenia. No moim zdaniem nie
ma, to znaczy wręcz przeciwnie
teraz ten akt oskarżenia wobec Donalda
Trumpa w tej sprawie nowojorskiej
na temat płacenia
pod stołem swojej byłej kochance
zamieniczenie. Tak, bardziej
fałszowania dokumentów biznesowych, prawda?
Tak jest, tak jest. No to jest taki oficjalny
zarzut, ale tego się teczyla cała sprawa.
Wręcz mu pomógł, to znaczy
wyborcy
przypomnieli sobie o Trumpie. Jego był taki
moment, w którym ta jego gwiazda zaczęła
od powiedzmy jesieni zeszłego roku.
Ten z jego start kampanii prezydenckiej
nie był najlepszy, nie spotkał się z jakimś
wielkim zainteresowaniem. Wydawało
się, że może go przecibymy w sondażach
Ronda Santis, Pili Gubernator Florydy.
Tak samo
Trumpowy jak Trump, tylko młodszy
i może nawet sprytniejsze się wlewało.
Tymczasem ten akt oskarżenia tylko
pomógł Trumpowi, to znaczy
jego elektorad się
zmobilizował, został, był kolejne
potwierdzenie tej narracji, że o to państwo
głębokie państwo, czy elity
prześladują
Trumpa, tak jak ukradli
mu najpierw wybory, a teraz
próbują go wsadzić do więzienia pod
byle powodami,
zmyślonymi powodami.
Na co było jeszcze, to musilo
polityku partii
republikańskiej, to nawet takich, którzy byli
już gotowi położyć krzyżek na ten
Trumpie i już liczyli

nawet na to, że on to odejdzie
na emeryturę i jakoś
w zapomnienie, oczywiście będą
wciąż mówić, że to był znakomity prezydent, ale
czas na nowe otwarcie itd.
Tymczasem nawet oni muszą bronić Trumpa,
dlatego że elektorady tego nie wybaczą,
gdyby ci wgl. politycy
powiedzieli, no faktycznie coś tutaj
jest, Donald Trump
popełnił jakieś nieprawidłowości. Nie, tutaj
jakby w tej logice niestety
zwalczających się obozów nie można być
okrakiem w ogóle, to znaczy trzeba powiedzieć
tak, demokraci prześladują Donalda Trumpa,
tak to jest upolitycznienie prokuratury,
tak Donald Trump jest niewinny i nawet to
osoby tutaj nie chciałyby tego wszystkiego, bo
muszą o tym powiedzieć. I to oczywiście
sprawia, że Donaldowi Trumpowi rośnie
popełnia. Bardzo dziękuję,
doktor Piotr Tarczyński, amerykańista
współautor podcastu
amerykańskiego i autor
książki rozkład o
niedemokracji w Ameryce był gościem
Rapportu o stanie świata. Dziękuję Panu bardzo.
Dziękuję bardzo. I to
już prawie wszystko w tym wydaniu
Rapportu o stanie świata, ale prawie
to, która dzisiaj robi naprawdę dużą różnicę,
bo dziś, a mówimy to
w piątek, wielki dzień
premiery nowej płyty zespołu
Music Inspired By. Rapport
o stanie świata jest dumnym patronem
tego dzieła, Chris Wawrzak, jednym z
artystów, którzy go stworzyli. Chris jest
teraz po naszej stronie studia, czyli
przed mikrofonem. Witam Cię serdecznie.
Dzień dobry wszystkim. Dziwnie tak,
z tej strony. Muzyka inspirowana
słowianami, słowiańszczyzną

wchodzicie w świat pogaństwa,
w świat duchów, symboliki
przed tysiącami
albo nie, z tysiącami to nie wiem, ale
setkami na pewno lat. Wierzeń
przedchrześcijańskich
i co, próbujecie
przełożyć to na muzykę, co stało
na początku tej drogi. Muzyka
czy literatura? Tak naprawdę zawsze
nasze płyty to jest
swoista muzyczna podróż
i to zawsze powtarzamy.
Tutaj, jak przy każdej płycie
zawsze się jakoś trochę przygotowujemy,
to są raczej tematy takie
egoteryczne, trochę dziwne,
mało popularne. Teraz słowiańszczyzna
jest troszkę powiedzmy w modzie,
no ale musieliśmy się troszkę
przygotować, więc troszkę było
literatury. Dźwięków było mało,
bo tej historii znamy
bardzo niewiele. To są jakieś
strzębki, wiedzy i tak naprawdę
przed chrześcijaństwem
tej muzyki słowiańskiej było
naprawdę bardzo mało. Bardzo mało nie wiemy,
więc to wszystko jest tak naprawdę
nasza wyobraźnia
i tą naszą
wyobraźnię próbujemy
przełożyć na muzykę,
a muzyka, którą zrobiliśmy
ma pobudzić wyobraźnię
tutaj naszą, bo
od tego jesteśmy tak.
Opowiedz jak tworzona była ta płyta,
bo wiem skądinąd,
że nie graliście jej razem,
że tworzyliście ją
w taki trochę kliniczny
sposób. Trochę tak,

wynikło oczywiście z racji
COVID-u i
pandemii. Ja na przykład
swoje partie basowe nagrywałem
tutaj w efekcie, że sam
co było troszkę upiorne, bo dziwne jest
znaczy trudne jest i takie
trochę niewygodne. Samemu
się nagrywać, a przy tym
tworzyć tę partię. No ale
dużo elementów stworzyliśmy
razem w studio
u Roberta. Najpierw oczywiście
powstawały jakieś drobne
tematy muzyczne, czasem, tylko
rytmiczne. Fajną sprawą
jest to, że nikt nas nie gonił
z czasem i jak się spotykaliśmy
na sesji, graliśmy około
tam tygodnia czy dwóch, to potem
mieliśmy tam dwa, trzy
tygodnie przerwy
i wracając do tego, to jest bardzo
duży komfort, mogliśmy
dobre rzeczy naprawdę wybrać, a
złe odrzucić. Ale jak to się robi?
Spotykacie się ktoś z was
ma temat,
ma jakąś frazę
i do niej się
wszyscy próbujecie
ustosunkować. Wszyscy spróbujecie
coś powiedzieć na temat tej frazy? Tak, dokładnie
a czasem bywa tak, że potem
uważamy, że ta fraza niestety jest
słaba, ale na przykład fajny jest rytm
i na przykład wyciągamy tylko rytm
i do tego układamy zupełnie coś
coś nowego. Także to są takie
trochę niekończące się puzzle.
Wielką wartością tej płyty
i w ogóle tego całego projektu nie lubię tego słowa
ale to jest akurat w tym wypadku dosyć

odpowiednie słowo,
bo to nie jest tylko muzyka, to jest również
plastik, a ta płyta
jest genialnie wydana, przed chwilą miałem
w ręku winylową płytę,
która ma wspaniałą okładkę,
super grafika.
Próbujecie stworzyć, jak rozumiem, kawałek
odrębnego świata, który gdzieś tam
jak mówisz, ma pobudzić nas
nie tylko w sensie słuchaczy
muzyki, ale również do wejścia
w ten świat słowieńszczyzny starej.
Tak, do każdego utworu
są porobione takie krótkie
opisy z jakimś tam
drobnym fragmentem historycznym
stworzone przed Wojtkano Wakowskiego,
który jest specjalistą
w tych sprawach i to faktycznie
może pobudzić jeszcze troszkę
bardziej wyobraźnię, no bo
można posłuchać, ale i też coś poczytać.
Są obrazy
Artura Szolca, naszego perkusisty
który też dołożył
swoje pięć grosza
nawet trochę więcej, bo i przecież grał bębny.
No ale są też
wideoklipy z dwa stworzone
przez siostry Bui.
No i to jest naprawdę bardzo duża wartość
dodana, to jest świetnie zrobione.
Poza tym nas jest trzech
facetów w zespole.
Natomiast od dziewczyny jest bardzo
taki fajny pierwiastek
żeński, który robi no niesamowicie
magiczną robotę.
Wiem, że to jest drażliwe pytanie, ale
kiedy będziecie grali koncerty?
To raport, bo zazwyczaj
gra się w weekendy, więc nie wiem, czy damy

radę to ogarnęć, żebym grał koncerty i robił raport. Ja jestem tego zdania, że wszystko małymi kroczkami. Długo żeśmy robili płytę, żeśmy się przygotowali do wydania. Teraz jest czas wydania, a za chwilę będziemy myśleć o koncertach i mam nadzieję, że one będą. To jest duże przedsięwzięcie, no bo na płycie brał udział wielu gości, więc organizacyjno pewno będzie to trudne, no ale będziemy się zrobić parę takich fajnych, ciekawych wydarzeń koncertowych. Chris Wawrzak, Music Inspired by Slavs, czyli muzyka inspirowana Słowiańszczyzną, Słowianami. Płyta już jest dostępna, na koncerty będziemy czekać. Nie martw się o raport, damy radę coś wymyślimy. Więcej o samej płycie i Słowiańszczyźnie, i Słowianach w majowym raporcie o książkach, na który już zapraszam w imieniu Agaty Kasprolewicz. My za chwilę posłuchamy na koniec raportu jednego z utworów z tej płyty pierwszego single, tak? Pierwszy single zatytułowany Perum. Dziękuję bardzo, czekamy na koncerty, słuchamy płyty, raport o stanie świata wraca w środę w formie raportu na dziś, potem będzie raport o stanie świata w sobotę, potem będzie w środę, potem w sobotę i tak dalej, i tak dalej, zapraszam wszystkich, bo raport żyje. Dziękuję bardzo do usłyszenia. Dzień dobry. Dzień dobry. Dzień dobry.

Dzień dobry.
Dzień dobry.